Nr. 86. Poniedziałek, 16 Kwietnia 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 2. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jej ces. kr. Wysokość Najdost. Arcyksiężna Marya Antonina umarła 13 b. m. rano w Cannes we Francyi.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy nadał kanceliście c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu Jakóbowi Juszkiewiczowi posadę adjunkta kancelaryjnego w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 kwietnia.

W dwóch w ścisłą łączność z sobą wprowadzonych sprawach, nad któremi obecnie rozprawia Rada państwa, t. j. w sprawie morawsko czeskiej koleji transwersalnej i w sprawie noweli szkolnej, wszystko to, co się dzieje jawnie przed oczyma całego świata politycznego, wymaga objaśnień z zakulisowych pertraktacyj, gdyż inaczej prawie niezrozumiałem byłoby ogólne zainteresowanie się i oczekiwanie ważnych następstw, nawet przesileń. Lewica zbudowała znowu czarodziejski zamek polityczny na lodzie, więc patrzy teraz ze zdziwieniem, jak on nagle zapada się i znika z jej oczu. Wyobrażano sobie, że cały ustrój prawicy, jako większości, nie ma żadnej politycznej konsystencyi, że wszystko opiera się tylko na chwilowych umowach i kolejnem uwzględnianiu interesów każdej frakcyi z osobna. Szczególnie o koleji transwersalnej i noweli szkolnej przypuszczano, że jedna sprawa łączy się ściśle z drugą, że jeżeli naprzód nie zostanie uchwaloną nowela szkolna, to nie przejdzie także kolej transwersalna. Frakcya młodoczeska i katolicka wzbudziły to przekonanie, jak gdyby pierwsza lub druga kiedykolwiek dały to w Izbie do zrozumienia. Uzyskawszy raz chwilowo większość, dzięki przypadkowej nieobecności wielu posłów z prawicy, opozycya wysunęła na pierwsze miejsce kolej transwersalną, i już była pewną, że nastąpi rozdwojenie między Młodoczechami a centrum, że po tem rozdwojeniu nieuniknioną konsekwencyą będzie zachwianie się gabinetu i t. d. i t. d. Tymczasem kolej transwersalna przeszła tak samo, jakby to się było stało po uchwaleniu noweli szkolnej, a nowela szkolna uchwalona zostanie po kolei transwersalnej zupełnie tak samo, jakby ją była większość uchwaliła przed koleją transwersalną. Lewica ocknie się za kilka dni ze słodkich marzeń i zobaczy przed sobą gorzką dla niej rzeczywistość, t. j. gabinet zupełnie niezachwiany i prawicę niepowaśnioną. Illuzya trwać będzie tak długo, jak rozprawa ogólna nad nowelą szkolną i dlatego lewica stara się przedłużyć tę rozprawę bodaj o dzień jeden.

Za tak krótkie złudzenie nie warto było narażać się na fałszywą sytuacyę, w jakiej teraz lewica znajduje się wobec wyborców swoich, szczególnie w Czechach i na Morawie. Wiadomo bowiem, że dotąd lewica bynajmniej nie zachwycała się projektem kolei transwersalnej morawsko-czeskiej, lecz owszem traktowała ten projekt jako owoc targów politycznych między frakcyami prawicy. Dlaczegóż naraz zmieniła zdanie swoje i sama nietylko zawotowała ten projekt, lecz nadto jeszcze wykołatała dlań pierwszeństwo przed nowelą szkolną? Albo chciała tem oderwać Młodoczechów od falangi parlamentarnej, grupującej się około noweli szkolnej, albo przyznaje się do grzechu, że dotąd w zaślepieniu stronniczem zapoznawała interesa Czech i Morawy. Jedno gorsze od drugiego w oczach tej ludności spokojnej, która wysyła deputowanych do Rady państwa nie dla ćwiczenia się w manewrach parlamentarnych, lecz dla obrony swoich interesów materyalnych. Także i z nowelą szkolną lewica popadła w fałszywą sytuacyę. Sama wywołała petycye przeciw noweli, a teraz z przykrem rozczarowaniem patrzy na to, że zwolennicy noweli także i na tem polu walki ubiegli ją zupełnie. Dotąd mogła lewica z przypuszczeń swoich wysnuwać twierdzenie, że ludność jest przeciwna noweli, teraz stos petycyj za nowelą nie pozwala odezwać się z takiem przypuszczeniem. Trzeba koniecznie cofnąć się wstecz, więc cofnięto się już rzeczywiście, bo wyraźnie pozostawiono posłom swobodę głosowania nawet co do paragrafu, który przedtem stanowczo i bezwarunkowo odrzucono.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 14 kwietnia.

(*R*) Dziś nakoniec rozpoczęła się walna owa parlamentarna rozprawa, do której przygotowywały się od dawna obadwa stronnictwa. Ławy poselskie zapełnione, galerye napchane. Wśród głośnego gwaru i powszechnej nieuwagi sekretarze Izby odczytują długi szereg nazw tych gmin, które jeszcze w ostatniej chwili wniosły petycye za lub przeciw noweli szkolnej. Nakoniec odzywa się dzwonek prezydenta. Niecierpliwa Izba przyjmuje w trzeciem czytaniu bez czytania ustawę o kolei czesko-morawskiej, a głosuje za nią wielka ilość posłów z lewicy.

Wczorajszy entuzyazm dla subtelnych wywodów posłów Tomaszczuka i Webera nie dotrwał do dzisiejszego dnia. Dr. Lienbacher wchodzi na mownicę i kilkoma słowy poleca wnioski komisyi szkolnej. Cisza nastaje powszechna. Posłowie gromadzą się przed ławkami lewicy, a w jednej z tych ławek powstaje profesor Beer i zabiera głos jako sprawozdawca mniejszości. Dr. Beer posiada dar wymowy i jako profesor ma wielką wprawę w mówieniu. Wykład jego jest jędrny i jasny. Rozległa nauka dostarcza mu argumentów. Z mowców prawicy, którzy dziś głos zabierali, każdy pod innym względem powszechne obudzał zajęcie. Pierwszy z nich, hr. Ryszard Clam, człowiek wysoko wykształcony, wymowniejszy od brata swego Henryka, mowca chłodny i oględny, chętnie nawet od przeciwników słuchany. Hr. Clam rzadko mówi w Izbie, ale gdy mówi, doskonale bywa przygotowany i znać po jego mowie, że doskonale nad rzedmiotem panuje. Początkowy ustęp jego dzisiejszej mowy, o decentralizacyi szkolnictwa, zasługuje na rozpowszechnienie, a krasomowcze zakończenie mowy widoczne wywarło na słuchaczach wrażenie. Prof. Tilszer zastępuje w Izbie, wraz z Adamkiem, Tonerem i Trojanem frakcyę młodoczeska. Związany wolą wyborców on jedyny z prawicy wyłamał się z pod solidarności klubów i mówił przeciw noweli. Nie przeczuwał on zapewne, jak trudno wśród wrącej walki odstąpić bratnich szeregów. Długo plątały mu się wyrazy, rozpoczynał i przerywał niefortunne porównania, które miały objaśnic jego stanowisko. Znużył siebie i drugich, ale nie uzyskał nawet od opozycyi poklasku. Pomimo tej mowy, p. Tilszer nie będzie, jak mówią jego współziomków, przeciw noweli głosować, bo w takim razie musiałby złożyć mandat. Poprzestanie on na tem, że się od głosowania usunie.

Trzecim mowcą na prawicy był dr. Rieger. Wiek ostudził dzielnego szermierza, który w młodszym wieku tyle krasomowczych turniejów odbył zwycięzko na widowni publicznego życia. Pozostała wprawa, głos donośny, giest wyrazisty i łatwość wysłowienia myśli. Niedziw, że po tylu stoczonych walkach pozostały także pewna drażliwość i gorycz. Słowo może mniej baczne, porównanie deklamacyjnej akcyi mowców

---

5)

POJEDYNEK

WSPOMNIENIE

(Dokończenie.)

Nie spotkałem się nigdy w życiu mojem z taką skrywaną, ponurą a dumną boleścią.

— Powiedz mi, boś pono człowiek uczony, czy dusze umarłych, które się tu kochały na ziemi, łącza się tam w niebie?

— Tak.

— Wierzysz w to?

— Wierzę — odparłem prosto, głośno i stanowczo.

— Dziękuję ci. Chociaż jesteś jego krewny, wyrządziłeś mi największą łaskę. Tu w około mnie nikt nie wierzy i ja jeszcze przed chwilą nie wierzyłem... Teraz wierzę.

Oczy jego zajaśniały jakąś błogością radosną, jak u rannego, kiedy dłoń lekarza leje mu na ranę piekącą balsam chwilowo uśmierzający nieznośne cierpienia.

Wziął floret i oparłszy ostrzem o podłogę, tak długo naciskał stal giętką aż skruszyła się. Jedna połowa z brzękiem padła mu pod stopy; drugą, z głownią, rzucił na ziemię.

— Życie ludzkie, życie dziecka, tyle warte, co ten floret. Przyjdzie łotr lub rozpustnik, naciśnie gwałtownie, i życie pęka. Szalony! Nie wiedziałem o tem, a ona, niedobra córka, wszystko ukrywała przedemną.

Ten spokojny Lear z Quartier Latin, nie płaczący po zgonie swojej Kordelii, taki cichy i poważny, wydał mi się tragiczniejszym od wielu postaci tragicznych, stworzonych przez sztukę.

Kilku wyrobników z Hipolitem na czele wnosiło kwiaty do sali. Smitter, zwracając się ku nim, rzekł do mnie:

— Idź, idź, ja do niej wrócić muszę.... Kwiatami uścielę jej ostatnie łoże.

Wypadłem na ulicę i jednym tchem — zdaje się — biegłem do Oskara. Zastałem go w mieszkaniu. Wiedział już o wszystkiem... List Karolki, posłany przez Smittera, rąk jego doszedł.

— Zabiłeś ją twojem pismem wczorajszem! — zawołałem.

Nic mi na to nie odpowiedział. Był także blady, przerażeniem zdjęty, chmurny. Milcząc przechadzał się po pokoju. Przypomniał mi wyrazy Smittera, chodził bowiem jak tygrys po klatce.

Nagle stanął przedemną i zapytał:

— Jak się to skończy?

Tem zapytaniem odsłonił duszę. Nie śmierć biednego dziecka, nie zbrodnia popełniona na niej, nie rozpacz nieszczęśliwego starca, nie zbrodnia popełniona go zajmowała, tylko: jak się to skończy? O! słusznie go Smitter nazwał tygrysem.

Wybiegłem, nie dawszy mu odpowiedzi.

Za trumną Karoliny szedł orszak nieliczny. Kilku starych żołnierzy, kolegów jej ojca i ja.

Na świeżą ziemię grobu rzuciliśmy świeżych kwiatów mnóstwo i wieńce z nieśmiertelników. Stary nie płakał wcale, tylko drżał cały jakby od zimna.

Kiedy smutny obrzęd się skończył, rzucił się na niepoświęconą mogiłę i szeptał długo, jakby coś zmarłej przyrzekał, albo o czemś ją zapewniał... Dwóch dawnych towarzyszy z pod sztandaru wzięło go pod ręce i wyprowadziło z cmentarza. Wsiadając do fiakra, skinął ku mnie ręką dziękczynnie.

Nazajutrz o godzinie dziesiątej otrzymałem bilecik od Oskara, proszący, abym przybył do niego w bardzo pilnym i ważnym interesie.

Walczyłem z sobą długo: pójść czy nie pójść.... Wreszcie poszedłem.

W mieszkaniu jego zastałem Fryderyka de Celi, który powitał mnie skinieniem głowy i jak zbój spojrzał na mnie z podełba, chmurny i zimny jak zawsze. Dziwna rzecz, jak ci obaj bracia, i gładki i nieokrzesany, byli dla mnie niesympatyczni.

— Stary Smitter wyzwał mnie na pojedynek — rzekł Oskar — proszę cię na sekundanta.

— Nigdy! — krzyknąłem.

W pokoju zapanowała chwilowa cisza. *Mon cousin* do krwi przygryzł wargi.

Fryderyk wystąpił naprzód i wyciągnął do mnie obie dłonie

— Szanuję pana.... ale proszę cię spełń prośbę Oskara. Pojedynek to nie żart i życie. Jeden z dwóch przeciwników zginąć musi... więc coś niby ostatnia przysługa.

Mówił to obojętnie, jakby mu o brata nie chodziło wcale.

— Powód pojedynku mnie tylko i panu jest znany. W smutną historyę nie chciałbym wtajemniczać kogoś obcego, a nikt inaczej nie podejmie się sekundować młodemu człowiekowi pełnemu siły przeciw zgrzybiałemu starcowi. Nie można nieprzyjąć wyzwania, bo sprawiedliwości ludzkiej.... kiedy Boska się w to nie wdała.... musi się stać zadość. Proszę pana, uczyń to dla mnie.... dla mojej nieboszczki matki, Polki, której nie znałeś ale za którą ręczę panu, że była zacną i dobrą kobietą.

Czułem się rozbrojony. Ten antypatyczny, nachmurzony, nieznośny chłopiec, przedstawił mi się nagle w zupełnie odmiennem.... i korzystnem świetle. Tak to nigdy nie należy sądzić o ludziach z pozoru.

Przyjąłem obowiązek świadka pojedynkowego.

Niedługo układaliśmy warunki. O pierwszej krwi a nawet o pierwszej ranie mowy nie było. Sekundanci i przyjaciele Smittera, *ex-maréchal de logis* afrykańskich strzelców konnych i ex-starszy brygadyer artylerei polowej, wtajemniczeni we wszystko, obostrzyli pojedynek do najsurowszych możliwych granic. Fryderyk i ja przystaliśmy na wszystko.

Spotkanie odbyć się miało z brzaskiem dnia w lasku Bulońskim.

O godzinie czwartej rano wsiedliśmy do zamówionego z wieczora powozu, z ukrytemi pod paltotami szpadami.

Oskar był odważny. W każdym innym razie jechałby na pojedynek jak na miłe *rendez-vous*, dziś jednak czuł się nieswój, nieswobodny. W ciągu całej drogi ani jeden cyniczny żarcik ust mu nie wykrzywił. Zbyt dobrze wiedział, że mieć będzie do czynienia z pierwszym graczem Francyi, a chociaż i w swoje siły nie wątpił, czuł, że od czasu do czasu dreszcz zimny mrozi mu kości. Może też i cień zmarłej przesuwał się przed jego oczami, budząc w próżniactwie i hulance uspione sumienie.

Kiedy mijaliśmy kaskadę, słońce wychylając się z poza widnokręgu, przez bezlistne i nagie drzewa rzuciło pierwszy swój promień na drogę.

Oskar, fanfaron jak każdy Francuz, kiedy na niego patrzą — spuścił okno powozu i krzyknął na woźnicę:

— Ruszaj co koń wyskoczy!

Odwracając się zaś do nas, dodał:

— Pomyślą, żeśmy się spóźnili.

Wysiedliśmy w dawnej Avenue de St. Cloud.

Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, spotkaliśmy sekundantów Smittera; ci zaprowadzili

przeciwnego obozu do mistrzowskiej gry artystów tutejszego teatru w Burgu, niby to oburzyło lewicę, a właściwie posłużyło jej za pożądany pozór do okazania swej nieubłaganej niechęci, i ledwie owo słowo przebrzmiało, jakby na dane hasło cała opozycya opuściła salę. Dr. Rieger tylko do swego stronnictwa przemawiał, ale pomimo tego głos ten nie będzie straconym. Rozejdzie on się po całej krainie czeskiej i tam niejedną wątpliwość wyjaśni, niejeden uśmierzy niepokój, pokrzepi solidarność i wiarę w przewodników narodu. Takiego głosu potrzeba było po tej walce, którą Młodoczesi podnieśli w narodowym obozie, a po której tak wiele przeciwnicy obiecywali sobie.

W poniedziałek nastąpi dalszy ciąg rozprawy i dopiero we wtorek mówić będzie sprawozdawca. Z polskiej strony zapewne jeden tylko mowca wystąpi, ale jeszcze nie wiadomo, czy prof. Czerkawski, czy hr. Dieduszycki. Gdy najdonioślejsze postanowienia noweli nie dotykają Galicyi, Koło objawiło życzenie, aby mowcy trzymali się tylko odpornie i tylko na te odpowiadali zarzuty, które byłyby wprost przeciw Polakom wymierzone. Ksiądz Chełmecki zapisał się także do głosu, ale chce on tylko kilka słów ze stanowiska kościelnego powiedzieć, do czego czuje się obowiązanym, gdy z posłów duchownych jeden tylko dziekan Pflügl głosu zażądał, a ten prawdopodobnie nie otrzyma go przed zamknięciem rozprawy.

Rachmistrze polityczni tymczasem obliczają głosy. Większość jest niewątpliwa i zabezpieczona, nawet na ten nieprawdopodobny wypadek, gdyby część posłów dalmatyńskich usunęła się od głosowania. Że ci posłowie w niezbyt przychylnem usposobieniu przyjechali do Wiednia, to się nie da zaprzeczyć. Powtarza się to zresztą od lat kilku, że drobne frakcyjki prawicy usiłują dla swych miejscowych korzyści wyzyskać trudniejsze dla stronnictwa chwile. Ale jak zwykle dotąd udawało się zjednoczyć rwące się chwilowo szeregi, tak stanie się i teraz, i Dalmatyńcy nie odstąpią od wspólnego sztandaru. Odstępując go, nie tyle zaszkodziliby prawicy, ile samym sobie. Rząd, dla wszystkich sprawiedliwy i względny, będzie takim i dla nich, nie może jednak dopuścić, żeby przebojem zdobywano koncesye, które wymagają rozwagi.

Rada państwa.

(*CCXCIV. posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń,** 13 kwietnia. (*Kor. Gaz. Lw.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie po godzinie 11. Od rządu wniesiono projekt ustawy o uregulowaniu koncesyonowanych gałęzi przemysłu budowniczego.

Nowo wybrany poseł Zacharyewicz składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Minister obrony krajowej flmp. hr. Welsersheimb odpowiada na interpelacyę p. Lienbachera w sprawie powoływania młodzieży czwartej klasy wieku do rekrutacyi. Biorąc tylko rekrutacyę do armii stałej i do rezerwy, a więc pomijając rekrutacyę do landwery i marynarki, stwierdzono z urzędu, że rekrutacya daje w Salcburgu w przecięciu o $5^{9}/_{13}$ prc, w Styryi o $7^{3}/_{5}$ prc., w Karyntyi o $8^{3}/_{31}$ prc., w Krainie o $5^{7}/_{45}$ prc., w Galicyi o $10^{3}/_{5}$ prc., mniej, niżby dawać powinna. W tych tylko krajach rząd powołuje czwartą klasę wieku do rekrutacyi, a czyniąc w ten sposób zadość potrzebie armii uwzględnia także cywilne interesa ludności.

Minister handlu bar. Pino odpowiada na interpelacyę Nabergoja w sprawie nadużyć rybaków włoskich na morskich wodach austryackich i kontrolowania rozpraw sądowych w Tryeście przez konsula włoskiego.

Pp. Schönerer i Fürnkranz wnoszą projekt ustawy o zmienienie §. 18go ordynacyi wyborczej w tym duchu, żeby wybierano posłów tylko na trzy lata. Ponieważ wniosek nie ma dostatecznej liczby podpisów, prezes podaje go Izbie do poparcia, która z góry go uchyla.

Projekt rządowy o przedłużeniu terminu do zużycia kredytu na koszary obronne w Krywoszy w pierwszem czytaniu przekazano komisyi budżetowej.

Dalej dokonano wyboru uzupełniającego do trybunału politycznego w miejsce ministra Ziemiałkowskiego, który przed kilkoma miesiącami wystąpił. Wybrano kandydatami Marcelego Madejskiego ze Lwowa na pierwszem miejscu (159 głosami z 298 głosów oddanych) i pp. Józefa Stojałowskiego z Tarnowa na drugiem i Franciszka Borońskiego z Krakowa na trzeciem miejscu (157 głosami); kandydaci lewicy pp. Kowalski, Leon Rakwiez i Jan Werbicki otrzymali po 139 głosów.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad ustawą o czesko-morawskiej kolei transwersalnej.

Musimy tu jeszcze wrócić do posiedzenia ostatniego, pod którego sam koniec pos. Kozłowski w wzmiance prostującej wystąpił przeciw twierdzeniu pos. Herbsta, jakoby w sprawozdaniu komisyi kolejowej o kolei Transwersalnej (sprawozdawca był właśnie p. Kozłowski) ustęp o oddaniu robót przedsiębiorstwom cząstkowym był wynikiem uchwały czy wskazówki komisyi. Ustęp ten — powiada p. Kozłowski — jest najzupełniej moją własnością duchową; nie jest wynikiem ani uchwały, ani wskazówki komisyi, która sprawozdania mojego nawet nie zatwierdzała, bo czynił to tylko przewodniczący komisyi. Pomieściłem zaś ten ustęp w sprawozdaniu mojem jedynie ze względu na to, aby wypowiedzieć coś na rzecz oddania budowy przedsiębiorstwom prywatnym jako dającym gwarancyę, że nastręczą krajowcom zatrudnienia i zarobku, której to gwarancyi przedsiębiorstwo generalne nie daje.

Pod dyskusyę idzie artykuł IX, nadający rządowi prawo do stworzenia sobie serwitutu na tych kolejach prywatnych, których cząstki stanowić będą ogniwa linii czesko-morawskiej kolei transwersalnej, a to za wynagrodzeniem w formie obliczanej od roku do roku renty.

Nad artykułem tym toczy się bardzo długa, teoretyczna dyskusya prawnicza, w której z jednej strony pp. Tomaszczuk i Weeber przedstawiają artykuł IX jako *monstrum* prawnicze i ustawodawcze, a komisarze rządowi, radcy ministeryalni pp. Steinbach z ministerstwa sprawiedliwości i Wittek z ministerstwa handlu bronią artykułu jako zupełnie zgodnego z prawem rzymskiem i austryackiem. Artykuł IX znaczną większością głosów przyjęto, resztę zaś artykułów, nie mających już esencyonalnego znaczenia uchwalono bez dyskusyi.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min 45. Następne jutro.

(*LXXIX posiedzenie Izby wyższej.*)

† **Wiedeń,** 14 kwietnia (Kor. *Gaz. Lwowskiej*). Prezes hr. Trauttmannsdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30 przemówieniem następującem: Najdostojniejszy nasz Dom cesarski pogrążony w żałobie przez śmierć Jej Ces. Wysokości arcyksiężniczki Maryi Antonii, którą śmierć zabrała w kwiecie wieku. Wysoka Izba każdego czasu spieszyła z wyrazami szczerego współczucia w radosnych i smutnych wypadkach Najd. Domu Monarszego. Wzywam i dziś wys. Izbę do wyrażenia uczuć żałoby i współczucia, na znak czego proszę o powstanie z miejsc. (*Izba powstaje*).

Przystąpiwszy do porządku dziennego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi uchwalone przez Izbę poselską ustawy o kwestyonowaniu czynności prawnych, o zmianie niektórych przepisów ordynacyi konkursowej i postępowania egzekucyjnego. Drugą z tych ustaw przyjęto zgodnie z uchwałami Izby poselskiej, pierwszą zaś z licznemi zmianami, tak, że raz jeszcze wróci do Izby poselskiej

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z uchwałami Izby poselskiej ustawę o koncesyi na zbudowanie drogi żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy. Załatwiono kilka petycyj z Czech w sprawach kolejowych.

Nakoniec uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi trzy dawniej już przez Izbę wyższą uchwalone, a przez Izbę poselską następnie zmienione ustawy rolnicze: o komasacyi gruntów, o oczyszczeniu lasów z cudzych enklaw i o podziale gruntów wspólnych. Ponieważ dzisiejsze uchwały Izby wyższej znów odstępują od uchwał Izby poselskiej, przeto ustawy te raz jeszcze do Izby poselskiej powrócą

(*CCXCV posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń,** 14 kwietnia. (*Kor. Gaz. Lwow.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11. Od rządu wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu terminu użycia niektórych kredytów uchwalonych na rok ubiegły, tudzież projekt o kredycie dodatkowym na r 1883 w ilości 40.000 złr. na żandarmeryę w Galicyi i w Czechach.

Przeciw noweli szkolnej nadeszło 313 petycyj

Pos. Gudenus składa mandat poselski.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Ustawę o czesko-morawskiej kolei transwersalnej uchwalono w trzeciem czytaniu.

Projekt rządowy o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowniczego w pierwszem czytaniu przekazano komisyi przemysłowej.

Następują obrady nad nowellą szkolną, którą komisya zaleca ku przyjęciu w brzmieniu uchwał Izby wyższej, dodając nadto rezolucyę w duchu uchwały Sejmu galicyjskiego o zmianie państwowej ustawy szkolnej z r. 1869 tak, aby się zgodziła z przepisami konstytucyi o autonomii krajowej. Mniejszość komisyi, składająca się z reprezentantów lewicy, wnosi natomiast: „Wysoka Izba zechce uchwalić: Zważywszy, że niniejsza nowella do ustawy szkolnej nie ogranicza się na uwzględnieniu życzeń co do ulg w obowiązku uczęszczania do szkoły, lecz w sprzeczności z zasadniczemi ustawami państwa poddaje publiczną szkołę ludową wpływowi kościelnemu, a przez to burzy zasady teraźniejszej ustawy szkolnej, tudzież rozszerza dotychczasową już nierówność ustawodawstwa szkolnego w taki sposób, że niektórym krajom ma być nadane pod względem organizacyi szkół stanowisko prawie samodzielne: przechodzi się nad projektem o zmianie niektórych przepisów ustawy szkolnej z r. 1869 do porządku dziennego.“

Sprawozdawca mniejszości komisyjnej pos. Beer obszernie ten wniosek motywuje. Tylko czasy spokoju i trzeźwości umysłów nadają się do zmian w ustawach szkolnych, i to tylko pod rządem stałego, poważnego charakteru. Jakąż zaś pokładać ufność w nowelli niniejszej, wniesionej przez rząd, który z miesiąca na miesiąc zmienia swe zdanie? Że rząd uwzględnia często wynurzane życzenia, to pojmuje mowca zupełnie; ale życzenia te odnosiły się do pospolitych szkół ludowych, dlaczegoż tedy rząd zupełnie przeobraża szkołę wydziałową? Odpowiedzialność za to Izba wyższa złożyła na rząd, rząd zaś wyrzekł się odpowiedzialności tej w komisyi; któż więc przyjmuje odpowiedzialność za tę świetną nową organizacyę? Paragraf 11ty z gruntu burzy teraźniejszą szkołę ludową w imię oszczędności. Ostatecznie jednak chodzi tu głównie o stosunek kościoła z jednej, państwa z drugiej strony do szkoły. Ustawa szkolna z roku 1869 pozostawia kościołowi dosyć jeszcze wpływu na szkołę, byle tylko zechciał pójść ręka w rękę z nauczycielem, ale zamiast popierać szkołę, kościół stanął do niej w opozycyi. Mówicie nam, że ludność sama chce, żeby nauczyciel był tego wyznania, do którego należy większość dzieci. Uznaję, że zadaniem ministerstwa oświecenia jest uwzględniać takie życzenia, że i bez naruszania zasadniczych ustaw państwa, jak to w noweli się dzieje, można było uwzględnić w sposób łatwy i bardzo prosty, nadając gminom prawo proponowania nauczycieli. Rząd utrzymywał w komisyi, że zdarzały się wypadki bezwzględnego pokrzywdzenia ludności w jej uczuciach najświętszych, bo w szkołach katolickich ustanawiano nauczycieli akatolików. Otóż rząd wydał w tym względzie dwa rozporządzenia w r 1879 i 1880; jedno dla Dolnej Austryi, drugie dla Styryi. Jeżeli rzeczywiście działa się taka krzywda uczuciom ludności, rządu obowiązkiem było już dawniej zwrócić na to uwagę. Dlaczegoż rząd wahał się przez całe lat dziesięć? Paragraf 48my noweli sprowadzi w miejscowościach, gdzie ludność katolicka i protestancka prawie się równoważą, zamęt, o jakim dziś nawet wyobrażenia nie mamy. Jeżeli n. p. na 100 uczniów będzie w jednem pięcioleciu 51 katolików, a 49 protestantów, nauczycielem będzie katolik; a gdy w pięcioleciu następnem stosunek ten zmieni się na 51 protestantów, a 49 katolików, czyż wtedy nie trzeba będzie zmienić zaraz nauczyciela? Ale najwięcej ubolewam nad tem, że państwo tak lekko zrzeka się pewnych praw swoich do szkoły. Dzieje się to głównie w §. 75tym, który jednym zamachem zrywa ostatnie wątłe węzły, które Galicyę pod względem pospolitych i wydziałowych szkół ludowych wiązały jeszcze z państwem. Nietylko co do wyznaniowego kierownictwa szkoły (§. 48), lecz i co do organizacyi szkół wydziałowych Galicyę właściwie zupełnie uwolniono od krępowania się państwową ustawą szkolną, a po części i Dalmacyę. Nowela niniejsza przychodzi do skutku nie powiem już wbrew naszemu przekonaniu, lecz wbrew przekonaniu większości, a właściwie większości większości. Zapytajmyż panów z Galicyi i panów z Czech, a odpowiedzą nam, że nie pragnęli tej noweli, że jej się lękają. Co więcej, sam sprawodawca (Lienbacher) oświadczył mi prywatnie, że nie zależy mu na niczem więcej, jak na §. 21szym o ulgach w obowiązku 8-letniego uczęszczania do szkoły. A jednak głosujecie za nowelą! Rozumiem to co do panów z Galicyi, którzy uspokajają sumienie swe poprostu tem, że właściwie nowela ta wcale ich nie obchodzi. Reformatorskie zapędy pana ministra oświecenia przyjmują z uśmiechem. W życiu prywatnem czyni się zarzut niemoralności temu, który postępuje w brew zasadzie: nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono! (*Przeciągłe oklaski z lewicy.*) A teraz co do panów z Czech, pozwalam sobie wytknąć im sprzeczność ich głosowania za nowelą z ich dążnościami wolnomyślnemi i postępowemi. Mowca radzi, aby do licznych i tak już kwestyj spornych nie dodawano jeszcze walki o szkołę. (*Huczne brawa i przeciągłe oklaski z lewicy i z galeryi.*)

Prezes wzywa galeryę, aby zachowywała się spokojnie.

Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisali się przeciw noweli pp. Hallwich, Tilszer, (Czech), Rechbauer, Tomaszczuk, Bromber, Carneri, Kowalski, Heitlof, Sturm, Stibitz, Lustkandl, Dumba, Weilsberg, Haase, Stourzh, Roser, Nitsche, Dobler, Wickhoff, Edw. Süss, Meissler, Wildauer, Klinkosch, Wegscheider, Löblich, Ehrlich, Waibel, Keil, Chlumecky, Pöck, Herbst, Moro, Magg, Hoffer, Müller Pannowsky, Bareuther, Proskowetz i Steudel (razem 39); za nowelą pp. Ryszard Clam-Martinitz, Rieger, Ozarkiewicz, Schönerer (*słuchajcie! słuchajcie! z lewicy*), Oberndorfer, Ruf, Giovanelli, Chełmecki, Oelz, Bärnfeind, Dzieduszycki, Pflügl, Euz. Czerkawski i Wurm (razem 14).

Pos. Halwich poddaje krytyce przemówienie ministra oświecenia z rozpraw w Izbie wyższej. Mowca wysławia cytowanego już przez lewicę Izby wyższej arcybiskupa wiedeńskiego Hohenwarta, polemizując przeciw kardynałowi Schwarzenbergowi, który józefińskie poglądy jego nazwał stanowiskiem przestarzałem. W sposób niby dowcipny mowca zaleca to stanowisko przestarzałe jako wzór posłom Greuterowi, Pflüglowi, Karlonowi i innym. Oświadcza nakoniec, że z całego przekonania będzie głosował przeciw noweli, tej karykaturze ustawy szkolnej. (*Rzęsiste oklaski z lewicy*)

Pos. Ryszard Clam-Martinitz: Niesłusznie noweli niniejszej zbyt wielkie zna-

---

nas na pustą polankę wśród sosnowych i świerkowych zarośli.

Albert de Smitter stał już tam oparty plecami o jedyne wysokie drzewo, więcej niż kiedykolwiek podobny do spiżowego posągu.

Poranek był pogodny i mroźny.

Na mój kapelusz szeroki rzuciliśmy kości, czyje szpady służyć mają do pojedynku.

Los wybrał szpady fechmistrza, te same, które kiedyś w szermierni oglądał w mojej obecności.

— Tem lepiej — powiedział — to broń pewna i starej nie zawiedzie ręki.

Zdawało się, że odżył. Zrzucił z siebie odzież z dawną rześkością.

Oskar stanął w pozycyi.

Pod jego koszulą, która przy zdejmowaniu ubrania rozwarła się szeroko, dostrzegliśmy wydatną pierś, gęstym włosem porosłą.

Na dany przez sekundantów znak, szpada mistrza skrzyżowała się ze szpadą ucznia. Żelaza się zwarły, związały i zazgrzytały złowrogo. Przez czas jakiś to jeden przeciwnik na drugiego następował, to zręcznie w tył się cofał. Znać było, że walczący próbują się wzajem. Kiedy Oskar umiejętnie odparł cios mu grożący, blade usta Smittera zdawały się uśmiechać. Trwało to długo.... dla nas widzów bardzo długo. Starzec igrał z partnerem, to pędząc go w cień drzew to na słońce, które przeglądało się w drobnych kryształach szronu, na zmarzłych trawach, roziskrzając je niby brylantowe kity. Następnie pozwalał mu nacierać, odbijając każdy sztych Oskara swobodnie i spokojnie, jakby chciał pokazać, co może i umie.

Maréchal de logis obok mnie stojący, szepnął mi do ucha:

— Nie dałbym i centyma za życie tego panicza.

Istotnie, w tej właśnie chwili, szpada Smittera jak wąż giętka i jak błyskawica szybka, dotknęła wprawnie a lekko koszuli Oskara, znacząc na niej okrągłą czerwoną plamę.

Starzec na widok tej krwi pobladł.

— Dosyć — zawołał — teraz na mnie kolej!

Gwałtownie natarł i cofnął się gwałtownie. Oskar jakby posłuszny dawnej komendzie mistrza, jakby słyszał donośny rozkaz: *fendez-vous*, wyciągnął się całem ciałem, pochylony i podany na prawą nogę, która olbrzymim krokiem posunęła się naprzód. Ręka jego morderczem żelazem uderzyła o odsłoniętą pierś starca.

Smitter zachwiał się, pochylił się w tył, potem naprzód, później na jedno mgnienie oka wyprostował się, rękami uderzył w powietrzu jak ptak zrywający się do lotu i runął bez jęku. Przybiegliśmy go podnieść. Krwawa ślina perliła mu się na ustach. Za chwilę już nie żył.

Dużo wody od tego czasu upłynęło, a jednak pojedynek ten stoi mi dotąd w pamięci i w oczach.

Ile razy jestem w Paryżu, idę na grób Alberta de Smitter i jego córki, którym koledzy położyli na mogiłach płyty marmurowe ze skromnemi napisami. Choć żaden z nich już nie żyje, zawsze jakaś miłosierna czy pobożna ręka - chociaż obca — rzuca na groby wieńce z nieśmiertelników.

Fryderyk, jako rotmistrz kirasyerów poległ w bitwie pod Wissenburgiem.

Oskar przechodził rozmaite koleje i kilka razy zmieniał opinie. W 1876 zamianowano go prefektem w jednym z południowych departamentów. Dziś zasiada w Izbie.... na skrajnej lewicy. Stronnictwo uważa go za jednego z najdzielniejszych swych mowców.

Zygmunt Sarnecki

czenie, dość lekkomyślnie nazwano ją hasłem dzielącem dwa stronnictwa: przyjaciół i nieprzyjaciół oświaty. Jest to zupełnie niewłaściwy pogląd na rzecz. Kontrast leży w centralistycznem niwelowaniu wszelkich właściwości krajów z jednej strony, a w zapatrywaniu, że szkoła powinna stósować się do tych, dla których jest przeznaczona, z drugiej strony. Ci, którzy hołdują temu zapatrywaniu — a ja do nich należę — od samego zaprowadzenia ustawy szkolnej w r. 1869 mieli pewne o niej wątpliwości, które z czasem bynajmniej nie ustały. Pierwsza taka wątpliwość była, że tak powiem, prawnopolityczna; inne odnoszą się do samej treści ustawy szkolnej. Wątpliwość prawnopolityczna jest ta, że kompetencya Rady państwa powinna obejmować w ogólności to tylko, co wymaga jednolitości w interesie bytu, potęgi i pomyślnego rozwoju państwa; co w zastosowaniu do spraw szkolnych znaczy, że Rada państwa powinna ustanawiać tylko pewne ogólne zasady. Tak przepisuje też konstytucya, która w §. 11tym *lit. i* wyraźnie tylko ogólne zasady wymienia, jako należące do Rady państwa podczas gdy ustawa szkolna z r. 1869 bardzo daleko sięga po za zasady ogólne. Mowca objaśnia właściwy stosunek ustawodawstwa centralnego do krajowego w sprawach szkolnych obszernym wywodem o centralnem a kantonalnem ustawodawstwie szwajcarskiem. Przechodząc do wątpliwości odnoszących się do samej treści ustawy z r. 1869, sprowadza je po części znowu do centralizmu jako ich źródła. Zadaniem szkoły bowiem jest dać dziecku wykształcenie naukowe takie, aby w swojej sferze życia mogło stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa; a ponieważ ta sfera życia jest przeróżna, przeto ustawy szkolne powinny to uwzględniać; nie uwzględnia zaś tego jedna na całe państwo ustawa, biorąca wszystko na jeden model. Nie potrzeba spuszczać z oka, że szkoła ludowa powinna być przygotowaniem do dalszego wyształcenia naukowego; ale ci, którzy dalej jeszcze się kształcą, stanowią wyjątek z reguły; dla wyjątków tedy nie można urządzać szkoły tak, aby się stała nieprzydatną dla ogółu. Do treści ustawy odnoszą się także wątpliwości wyznaniowe. Stanowić o wychowaniu dzieci jest naturalnem prawem rodziców, które uszanować należy. Właśnie wobec przymusu szkolnego tem więcej baczyć należy, aby dzieci nie były wychowywane w szkole w duchu obrażającym przekonania i uczucia rodziców. Tej gwarancyi ustawa szkolna z r. 1869 wcale nie daje. Dalej idzie zbytnie obarczanie gmin ciężarami, a to bezpośrednie i pośrednie; bezpośrednie dosyć jest znane, są to ogromne koszta utrzymania szkół; pośrednie na tem polega, że dzieci nietylko nie mogą dość wcześnie zarabiać na chleb, lecz w skutek zbyt długiego obowiązku uczęszczania do szkoły cieleśnie i duchowo stają się mniej zdolnymi do powszedniej pracy przyszłego życia swego. Wielką wadą ustawy centralnej, jednej na całe państwo, jest, że zapuszcza się zadaleko w szczegóły. Tak np. rozporządzenie ministeryalne o wykonaniu jej przepisuje na metr i centymetr rozmiary pomieszczenia szkoły, rozmiary drzwi, okien, progów i t. d. Może to dobre dla Pragi. Berna, Gradcu; ale miejscowa rada szkolna w wiosce bukowińskiej, istryjskiej i t. d., mając wygotować plan wedle tego rozporządzenia, znajduje się w położeniu mniej więcej owego domorosłego cieśli, któremuby polecono zbudować napowietrzne ogrody Semiramidy. Mowca przechodzi do noweli samej i wymieniwszy niektóre zalety jej, oświadcza, że będzie głosował za nią, chociaż nie entuzyazmuje się nią wcale. Będziemy głosowali za nią wszyscy. Ale pytacie nas: skoro nowela nie zadowala was, dlaczego nie chcecie naprawić jej i zmienić? Otóż dlatego, że nie jesteśmy tyle nierozsądnymi politykami, aby dla gołębia na dachu puszczać wróbla z ręki. Wiemy, a i wy wiecie, że albo przyjmiemy nowelę taką, jaka jest, albo nie dostaniemy żadnej. (*Rzęsiste oklaski z prawicy*).

Pos. Tilszer chce pozostać wiernym przekonaniu swemu de samego końca, a nie tylko aż do progu, który się przestępuje, wychodząc z sali posiedzeń klubowych, jak to czyni zarówno lewica, jak prawica. Mowca chwali ustawę szkolną z r. 1869 jako dzieło postępu, tchnące duchem humanitarnym; jednego tylko dopatruje się w niej błędu, że szablonowo przepisuje jedno i to samo dla wszystkich krajów bez względu na różne ich właściwości. Mowca nie chce ściągać na siebie zarzutu ziomków niemieckich, że się ich nowelą tą degraduje na niższy stopień oświaty. (*Bardzo słusznie! z lewicy*) Chce szczerze pojednania z Niemcami, a więc nie jest zwolennikiem gwałtów duchowych. Jako prawdziwy patryota będzie głosował przeciw now li. (*Huczne brawa z lewicy*).

Pos. Rieger rozwodzi się o sztucznem rozdymaniu znaczenia noweli w celach jedynie agitacyjnych (*głośne protesty z lewicy*), do tego stopnia agitacyjnych (*jeszcze głośniejsze protesty*), że posłom zagraża niebezpieczeństwo (*głośne śmiechy, protesty i ironiczne głosy: bomby! petardy!* z lewicy). Mowca oświadcza, że z rezygnacyą oczekuje popisów frazesowych na temat kultury, wolności i t. d., które go nie przekonają, bo to komedya, a chcąc być na komedyi, woli pójść do *burgteatru*. (*Głośne protesty i wrzawa na lewicy. Głosy: wychodźmy! Tu rzeczywiście nie teatr! Znaczna część lewicy opuszcza salę*) Mowca rozwodzi się najprzód o czeskich stosunkach szkolnych, krzywdzących naród czeski; poczem omawia zmianę § 21 jako pożądaną przez ludność (ulgi w 8-leciu) i właściwie nigdy nieomawianą, bo § 21szy i tak nie był wykonywany, tudzież § 48go (wyznaniowe kierownictwo szkoły) jako nie krzywdzącą nikogo, a wcale nie sprzeciwiającą się konstytucyi i równouprawnieniu. Oświadcza, że prawica będzie głosowała za nowelą, bo jest pożądana przedewszystkiem przez Niemców w krajach alpejskich, a uwzględnienie właściwości krajów wytworzy harmonię między ludami. (*Brawo z prawicy*).

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 30. Następne w poniedziałek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sprzysiężenie dynamitowe).

Wszystkie koła prywatne i publiczne, cała ludność Anglii zajęta przeważnie spiskami i szczegółami przygotowywanych zamachów, które codzień prawie odkrywa policya. Uważają to za szczególne szczęście, że policyi udało się odkryć skład materyi wybuchowych w Birminghamie i wpaść na trop ich przemycania do Londynu. Z drugiej strony same władze bezpieczeństwa przyznają, że niestety nie powiodło się jeszcze uwięzić wszystkich spiskowców tak groźnych społeczeństwu. W Londynie samym znajdować się mają jeszcze wielkie zapasy nitrogliceryny, których nie zdołano odszukać a które niejedną katastrofę spowodować mogą. Sprawdzono bowiem w Birmingham, że ze składów Whiteheada oprócz skonfiskowanych wysłano jeszcze dalszych pięć posyłek, których policya dotychczas odszukać nie mogła w Londynie. Istnieją równie pewne poszlaki, że wysłano dynamit z Irlandyi i Niemiec, który w ręku wolnych jeszcze fanatyków stanowi broń straszliwą. Nic dziwnego zatem, że społeczeństwo całe znajduje się w usposobieniu trwożnem i że rozdrażnienie i przygnębienie opanowało nawet najodważniejszych. Bardzo groźnym objawem jest manifestująca się coraz wyraźniej w klasach niższych Anglii nienawiść do Irlandczyków, a gdyby obecnie nastąpiła jaka katastrofa, zamach krwawy, to trudnoby przewidzieć, jakie skutki miałoby to rozjątrzenie przeciw Irlandczykom. Sfery bardzo poważne przewidują, że namiętność ludu zwróciłaby się z niesłychaną srogością przeciw owym stu tysięcom robotników irlandzkich, którzy w Londynie znajdują kawałek chleba. Rząd musiałby rozwinąć niezmierną sprężystość, gdyby zechciał zapobiedz smutnym scenom, ale pytanie, czy przy najlepszej nawet woli wystarczyłyby do tego siły załogi zbrojnej? Dlatego też ściągają władze wojskowe ze wszystkich stron wojsko liniowe do Londynu. To rozjątrzenie ludu angielskiego i uchwalona ustawa przeciw wolnemu handlowi materyami wybuchowemi spowodowały dziennik *New-York Times* do następującej uwagi: „Jeżeli są jeszcze irlandzcy patryoci, to powinni przyjąć najnowszą uchwałę i usposobienie narodu angielskiego jako poważną przestrogę. Nadzieje Irlandyi opierać się mogą jedynie na tem, żeby jak najspieszniej została ubezwładniona frakcya dynamitowa, a każdy roztropny Irlandczyk powinien się o to starać ze swojej strony najusilniej. Jeżeli tego rodzaju sprzysiężenia dojrzewają na terytoryum Stanów Zjednoczonych, to będzie obowiązkiem rządu, w razie gdyby tego zażądało państwo żyjące z nami w przyjaznych stosunkach, uczynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby sprzysiężenia te stłumić i nie dopuścić do zbrodni tak oburzających“. Dr. Tomasz Gallagher, poszlakowany o udział w spisku, wystosował z więzienia pismo do posła amerykańskiego z prośbą o opiekę i wyjednanie mu wolności. Oświadcza on w swej prośbie, że jest obywatelem Ameryki, że posiada legitymacye i może je przedłożyć na dowód swego twierdzenia. Dr. Gallagher odpiera z oburzeniem podniesione przeciw niemu zarzuty, zapewnia, że nigdy żadnych stosunków nie miał ze spiskowcami dynamitowymi i że spotkanie jego z Wilsonem było przypadkowe. Przesłana z Hamburga paczka, deklarowana jako papier, nie była wprawdzie napełniona dynamitem, ale zawierała inny gatunek materyi wybuchowej, którą zbadaja rzeczoznawcy. Korespondenci charakteryzują usposobienia przerażonych mieszkańców Londynu opisem scen, któreby mogły budzić wesołość, gdyby nie istotne niebezpieczeństwo. Niekiedy rozpoczyna się bez przyczyny formalna ucieczka dorosłych ludzi i dzieci. Wybiegają na ulicę wszyscy lokatorowie domu, oglądają się trwożliwie i biegną, sami nie wiedząc dokąd i nie zdając sobie sprawy z tego, gdzieby można znaleźć bezpieczne schronienie. Taki popłoch wywołało także aresztowanie dwóch wyrobników w fabryce gazu, rozeszła się bowiem pogłoska, że złoczyńcy zamierzają wysadzić w powietrze wszystkie fabryki gazu w Londynie.

KRONIKA

= **Adam Tustanowski,** adjunkt w dyrekcyi urzędów pomocniczych w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został kierownikiem ekspedytu dla spraw administracyjnych.

= **Czerwony Krzyż.** Oba krajowe stowarzyszenia patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża, męzkie i damskie, odbędą w tym tygodniu walne zgromadzenie. Stowarzyszenie mężczyzn zbierze się jutro, we wtorek, w sali ratuszowej, stowarzyszenie dam pojutrze, we środę, w biurze Czerwonego Krzyża w nowym gmachu Namiestnictwa na drugiem piętrze.

= **Zaburzenia w Jaworowie.** Przy założeniu szkółek lasowych celem zalesienia wydmisk w Jaworowie i Olszanicy, na które zgodziły się reprezentacye tych gmin, obowiązując się dostarczyć zarazem potrzebnego do tej czynności robotnika oraz gruntu pod szkółki drzewne, przyszło niestety do zajść bardzo smutnych. Zarówno w Jaworowie jak i w Olszanicy ludność oświadczyła reprezentantom władz właściwych, iż nie myśli dopełnić powyższej prestacyi, a kiedy przystąpiono do zasadzenia drzewek, odmówiła wynajętych robotników i głośno dawała do zrozumienia, że gotowa stawić nawet opór czynny dalszym w tej mierze zarządzeniom. Nie pomogły wszelkie przedstawienia, a gdy tydzień cały spełzł na bezskutecznem nakłanianiu opornych do uległości i wydelegowana komisya, mając przy sobie niedostateczną asystencyę żandarmów, powróciła, nie złamawszy oporu, wezwano nareszcie asystencyi c. k. wojska. Kiedy dnia 12 b. m. komisya z asystencyą wojskową przybyła na miejsce przyszłej szkółki na przedmieściu jaworowskiem, a robota około założenia jej przez najętych robotników była w pełnym toku, wyruszyło nagle około 300 przedmieszczan, uzbrojonych w drągi i pale, którzy spędzili wśród okrzyku „hurra“ robotników i mimo ponownych usilnych przedstawień c. k. komisarza powiatowego nietylko nie ustąpili, lecz rzucili się na stojące w pogotowiu dwa plutony ułanów, a wyparci z lasu, mimo ponownych upomnień ponowili jeszcze gwałtowniejszy atak na wojsko, w skutek czego przyszło do starcia, w którem około 10 ekscedentów, stawiających najzaciętszy opór, zostało skaleczonych. Rany zadane pałaszami, z wyjątkiem u jednego z przedmieszczan, są lekkie i nie zagrażają niebezpieczeństwem, zwłaszcza, że dowodzący oficer wzbronił żołnierzom cięć ostrych i polecił tylko płazować nacierających, mimo iż sam zagrożony przez jednego z przywódców ciosem, całą siłą wymierzonym, ledwie się zdołał zasłonić pałaszem. Po tem starciu dalsze roboty w Jaworowie wykonane już zostały bez przeszkody. Dnia następnego przy asystencyi wojskowej założona została szkółka lasowa także w Olszanicy bez dalszych już zajść gwałtownych. Główni sprawcy oporu oddani zostali w rece sądu.

(—) **Walne zgromadzenie** towarzystwa szpitalika dla ubogich chorych dzieci pod wezwaniem św. Zofii we Lwowie odbędzie się w sali radnej miasta Lwowa dzisiaj o godzinie pół do 6 wieczór.

(=) **Zwolennicy sportu** żywo zainteresowani są pierwszym pościgiem myśliwskim (*galop de chasse, Jagdritt*), który pozawczoraj odbył się pode Lwowem. Pościg ten urządzony został za inicyatywą i staraniem jednego z najznakomitszych naszych sportsmenów, p. barona Heydla, i powiódł się wybornie mimo niesprzyjającej pogody. O godzinie 1 po południu zebrało się pomimo deszczu i zimna na placu św. Jura, jako obranem miejscu *rendez-vous*, 20 jeźdźców, a mianowicie gen. książę Thurn-Taxis, Adam Fedorowicz, rotmistrz Kaan, hr. Józef Baworowski, baron Ad. Heydel, porucznik Feigl, rotmistrz Rafałowski, Stanisław Nikorowicz, porucznik Komarnicki, porucznik Carina, porucznik Wüllerstorf, książę Paweł Sapieha i ochotnicy jednoroczni hr. Michał Baworowski, i pp. Jasiński, Möser, Wolfarth, Zawistowski, Weigl i Hötteye. Rotmistrz Kaan w roli „jelenia“ ruszył o 500 kroków przed towarzystwem, prowadzonem przez por. Feigla. Za rogatką gródecką zwrócił jeleń ku Białohorszczy na najgorszy teren, po którym z trudnością ścigać go było można wzdłuż dróg piaskowych, mimo to przecież galop w lesie był bardzo szybki i zakończył się prawie formalnym wyścigiem na błoniach janowskich, gdzie było ustawionych kilka płotów, które większość jeźdźców gładko przeskoczyła. Po pięciu kwadransach tej wielce ciekawej, forsownej a dzielnie wykonanej jazdy zakończono pościg przy rogatce janowskiej. Teren przeważnie był bardzo dla koni uciążliwy deszcz padał ciągle, mimo to wszakże wszyscy uczestnicy z dziarską prawdziwie ochotą i w najweselszym humorze odbyli cały pościg, który, jak to z przyjemnością donosimy, był inauguracyą i wstępem do całego szeregu dalszych. Następne *rendez-vous* odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie pół do drugiej, znowu na placu świętojurskim. Oprócz wymienionych u góry panów, którzy wzięli udział w pierwszym pościgu, spodziewani są nadto pp. gen. bar. Josika, hr. Józef Potocki, hr. Albert Cetner, gen. hr. Koziebrodzki, p. Pogłodowski i kilku innych, a jeśli dopisze wiosenna pogoda, nie braknie ciekawemu widowisku także powabnej galeryi dam, które przybędą w ekwipażach na miejsce zbioru. W przyszłości galopy te myśliwskie mają się zamienić na t. z. *Schnitzel-Jagd*, która tem się różni od *galop de chasse*, że jeździec, przedstawiający jelenia, pędząc naprzód, wyrzuca z worka skrawki papieru za sobą, a ślad ten obowiązani są wyszukiwać trzej lub czterej inni jeźdcy zastępujący *meute*, za którymi dopiero jadą inni. Podając ten krótki opis pierwszego pościgu myśliwskiego, uważamy sobie za obowiązek przyklasnąć pomysłowi i staraniom inicyatora p. bar. Heydla, który krajowemu naszemu sportowi, pojętemu w poważnej myśli, oddał już wiele zasług prawdziwych. Przyzwyczajono się u nas niestety zapatrywać na sport jako na zabawkę kosztowną a bezpożyteczną, jako na modne amatorstwo bez znaczenia, zapominając o tem, że w najświetniejszych rycerskich tradycyach naszego społeczeństwa jazda konna odgrywała tak piękną rolę, i że w ojczyźnie skrzydlatych hussarzy koń zrósł się z tylu wspomnieniami dzielności i fantazyi narodowej. Sztuka jazdy konnej upadła u nas niestety bardzo, między młodzieżą coraz mniej śmiałych i dziarskich jeźdźców — z tem większą więc sympatyą witamy każdy objaw budzącego się a powszechniejszego zamiłowania w tak szlachetnym sporcie. Nie potrzeba zresztą uderzać tylko w samą strunę rycerskiej fantazyi i odwoływać się do starych i poetycznych tradycyj, aby wzbudzić interes dla podobnego sportu; ma on także stronę bardzo praktyczną, a traktowany poważniej i głębiej, nie wyłącznie tylko dla mody i dla powabu zewnętrznej dekoracyi, wiedzie on do podniesienia tego, co było niegdyś jednem z źródeł ekonomicznego bogactwa naszego kraju i być niem znowu może, do podniesienia i racyonalnego rozwoju chowu koni. Od niedawna dzięki kilku niestrudzonym jednostkom objawia się na tem polu żywsza działalność, a zamiłowanie sportu jest tylko dodatnim czynnikiem w tych wielce pożytecznych dla kraju usiłowaniach.

(—) **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro, o godzinie 6 wieczorem w uniwersytecie. Pan J. Niedźwiedzki poda przyczynek do geologii okolicy Przemyśla, p. T. Stanecki mówić będzie o prądach elektrycznych w różnych częściach organizmu, a p. S Kruszyński o najnowszych teoryach tworzenia się mleka.

— **Stracony** został na szubienicy w Krakowie włościanin Stanisław Góral, skazany na śmierć za potrójne morderstwo. Egzekucyę wykonał kat, sprowadzony z Berna.

*** **Pożar.** W Tyśmieniczanach, w powiecie stanisławowskim spłonęły budynki i zapasy dwóch gospodarzy, którym strata oceniona została na tysiąc zł. Z pogorzelców jeden tylko w części był ubezpieczony. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność. W powyższym wypadku zarządzono dochodzenie sądowo-karne celem ukarania winnych.

— **Biuletyn meteorologiczny** tygodniowy stacyi centralnej z soboty, stwierdziwszy wyrównanie się nacisku powietrza na całym kontynencie, zapowiedział na najbliższe dni wypogodzenie się nieba przy lekkim wietrze wschodnim i nienormalnie niskiej temperaturze.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu książę Eliasz Roger Ludwik Talleyrand-Perigord w 73 roku życia; w Monachium dyrektor dekoracyj i kostiumów w teatrach królewskich, znakomity malarz Franciszek Seitz; w Stuttgardzie malarz bitew Maurycy Blanckarts, w 45 roku życia.

— **Mniemany morderca** Majlatha, Sponga, jak już stwierdziło śledztwo, przez dwa dni po dokonanem morderstwie przebywał jeszcze w Peszcie, mieszkając w jednym z bardzo uczęszczanych zajazdów i uczęszczając do rozmaitych lokalów publicznych, a nawet do teatru ludowego. Dopiero 31 marca w nocy wyjechał koleją do Wiednia, gdzie stanął w *Hotel Lamm*. Tutaj, jak już wiadomo z zeznań licznych świadków, zachowywał się niesłychanie zuchwale; jeździł dorożkami po całem mieście, odwiedzał rozmaite kawiarnie i inne lokale publiczne, był na występie szansonetek w kawiarni Laferl, w teatrze Fürsta i t. d. Dopiero dnia 7 b. m., a według innych dnia 5 b. m., kiedy spostrzegł, że jest poznany, gdyż właśnie d. 5 b. m. fotografia jego nadeszła z Pesztu do Wiednia, opuścił potajemnie stolicę z zamiarem powrócenia do Węgier. Szedł dwie godziny pieszo, następnie przysiadł się na wóz włościański, który go dowiózł do Hainburga. Ztąd wynajętym wozem drabiniastym udał się dalej do Pressburga, dokąd przybył jeszcze w środę w południe. Za dnia ukrywał

się w górzystej okolicy tego miasta, i dopiero wieczorem odważył się pójść do jednego z domów publicznych w mieście, gdzie go poznano głównie po bliźnie na twarzy i po niesłychanym rozstroju nerwowym. Inspektor straży policyjnej Schwingenschlögel, uwiadomiony o pobycie tak podejrzanego człowieka w owym domu, już go z oka nie spuszczał i następnego dnia wieczorem, przebrany za stróża, przytrzymał go na ulicy. Sponga wtedy trzy razy strzelił do siebie z rewolweru; dwa strzały jednak chybiły, a trzecia kula weszła w usta i uwiązła w ciele. Później podobno wypluł ją Sponga przy silnych wymiotach. Lekarze, którzy w pierwszej chwili nie ręczyli za jego życie, według ostatnich doniesień mają teraz nadzieję wyleczenia go do dwóch tygodni. Przebieg gorączki u zranionego był dotąd łagodny. Sponga został już przesłuchany nietylko przez sędziego śledczego, ale także przez starszego prokuratora, przybyłego z Pesztu, śledztwo jednak prowadzone jest w największej tajemnicy, dlatego też nie powtarzamy nawet pełnych sprzeczności doniesień dzienników wiedeńskich i peszteńskich o wrzekomych zeznaniach uwięzionego. Zaznaczamy jedynie, iż według depeszy, którą dyrekcya policyi wiedeńskiej otrzymała z Pressburga, stwierdzono już identyczność Spongi z owym tajemniczym przejezdnym Michałem Szabo, który się szastał po hotelach i kawiarniach wiedeńskich. — W sukniach przewiezionego do szpitala Spongi znaleziono według *P. Lloyda* następujące przedmioty: Duży pugilares z kwotą 52 złr. w banknotach, oraz drobną kwotę w srebrze, flakonik z płynem, zapewne trucizną, cygaretówkę napełnioną cygarami *britannica*, nowy zegarek niklowy, remontoar, na czarnym sznurku, parę rękawiczek koloru czerwonego, cztery kluczyki do tłomoczków podróżnych, scyzoryk, małe pudełko z plasterkami angielskiemi i około ćwierci funta herbaty, zawiniętej w staniolu Wspomniany dziennik zapewnia, że obciążające poszlaki przeciw huzarowi dworskiemu Majlatha, Bereczowi, mnożą się z dniem każdym; co się zaś tyczy uwięzionych Jawora i Pitelyego, śledztwo wykryło dotąd tylko ślady innych przestępstw, jakich się ci dwaj poszlakowani w ostatnich czasach dopuścili.

— **Pożar magazynów** wojskowych w Bordeaux, o którym w sobotę doniósł nam telegram, zrządził w samych zapasach na milion franków szkody. Sam gmach ucierpiał głównie w górnych piętrach. Z ludzi nikt życia nie utracił. Płomienie ukazały się w dwóch miejscach naraz, z czego wnoszą, że ogień był podłożony.

— **Z wieży św. Marka** w Wenecyi zeszłego poniedziałku rzucił się w zamiarze samobójczym młody człowiek nazwiskiem Gino Praga, syn zamożnych rodziców, i roztrzaskał się na bruku. Nieszczęśliwy młodzieniec niedawno dał się poznać jako autor dramatu p. t. *Eros*. Podobno zawód w miłości doznany popchnął go do rozpaczy.

— **O nowej lampie elektrycznej** pomysłu Wiedeńczyka dr. Prinza, chemika z zawodu, z wielkiemi pochwałami piszą dzienniki wiedeńskie. Lampa ta, dzięki nowokonstruowanemu przez wynalazcę regeneratorowi, który sam działa jak motor elektryczny, nie urania nic z doprowadzanej do niej przewodami drutowemi elektryczności. Próby, które z nią w ostatnich dniach przedsięwzięto w obecności osób fachowych, wydać miały zdumiewające rezultaty.

KRONIKA SĄDOWA

(Skrytobójcze morderstwo).

(Ciąg dalszy.)

(*L*) W sobotę i wczoraj trwało dalej przesłuchanie świadków.

Iwan Trusz zeznaje pod przysięgą, że między Demkowem a rodziną Falików panowały stosunki najnieprzyjaźniejsze. W przeddzień morderstwa kłóciły się Faliki z Demkowem, który zarzucał im otrucie koni. Przy tej sposobności żydzi dowiedzieli się, że nazajutrz Demkow udaje się do Uhnowa i przypuszczali, że jedzie tam tylko po to, aby ich oskarżyć. D. 4 marca wieczorem, gdy Demków wróciwszy z Uhnowa, bawił w karczmie Kurzera, jakiś żyd z głową przykrytą białą szmatą, zaglądał do okien. Świadek, wyszedłszy na dwór, widział go, ale mniemał, że to miejscowy belfer i pozdrowił go nawet, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. W końcu zeznał świadek, że pewnego razu Josel Falik, rozmawiając z nim o Demkowie powiedział: „Szkoda, że tam w lesie nie pociągnięto go lepiej po łbie; gdybym ja go był palnął, to jużby z pewnością nie wstał.“

Ponieważ w obronie swojej twierdził oskarżony Josel Falik, że w dniu krytycznym już około godziny 8 wieczorem był w domu i nie wychodził potem, przeto przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali przeciwnie, albowiem w tym dniu widziano go jeszcze między godziną 9 a 10 w nocy tak koło karczmy Kurzera, jak koło młyna stojącego niedaleko karczmy.

Jakób Mann, obecnie ułan, w r. 1878 parobczak, zeznał, że owego dnia między godzinę 9 a 10 w nocy jechał na furze Iwana Trusza tą samą drogą, na której później znaleziono zwłoki. Niedaleko miejsca zbrodni była spora kupa oborniku, a gdy świadek przejeżdżał tamtędy, spostrzegł, że coś czarnego wychyliło się z poza tej kupy, a potem skryło się znowu. Świadek zląkł się, spojrzał jeszcze raz w to miejsce i dostrzegł mimo panującej ciemności, że to „coś“, w górnej części było przykryte białą płachtą.

Weronika Duchnowska, obecnie Turczyńska, spędziła cały dzień 4 marca u znajomych, gdzie ochoczo krążył kieliszek. Gdy wyszła z wizyty już po godzinie 10 w nocy, „zanudziło ją coś“, a znalazłszy się na wysokości domu Josla Falika, który utrzymywał pokątny szynczek, postanowiła zażyć antidotum przeciw „znudzeniu“, w formie „piołunówki“. Zapukała tedy z lekka do okna i w okamgnieniu pojawił we drzwiach ubrany Jossel Falik. Zdziwiło to wielce Weronikę, bo gdy przy innych podobnych okazyach szukała pomocy w apteczce Falika, musiała długo pukać i stukać nim jej otworzono. Zdziwienie jej wzrosło jeszcze, kiedy nazajutrz o świcie postanowiła po raz wtóry spróbować skuteczności piołunówki zaprawionej przez Falika. Zapukała znowu z lekka do okna, a już stał przy drzwiach usłużny Josel w pełnem ubraniu.

Przewod Czy wy często macie takie nudności?

Weronika. Jak się trafi... raz, dwa razy na tydzień.

Dalej opowiada Weronika, że gdy „z pierwszej rozprawy“ przyszła do wsi, pytała ją matka Josla, Scheindla Falikowa, jak tam „wypadł protokół? „A dobrze — odrzekłam — powiedziałam, co prawda“. Na to rzekła Scheindla: „Ot głupia, dlaczegoś nie mówiła, żeś była o godzinie 8?“ Potem poczęstowała ją Scheindel i prosiła, aby drugim razem mówiła, że chodziła do Josla po wódkę o godzinie 8 wieczorem. O to samo prosiły świadka bratowa i siostra Josla.

Paweł Dzus słyszał groźby miotane przez Falika na Demkowa; w dniu krytycznym między godziną 9 a 10 w nocy świadek, stojąc koło swego domu, słyszał jakieś wołanie o pomoc na drodze. Nie mógł sobie wytłómaczyć tego krzyku. aż dopiero nazajutrz dowiedział się. że Demkowa zamordowano.

Michał Parij zeznał, że nazajutrz po zbrodni chodził Josel po wsi i wypytywał wszystkich, czego ludzie chodzą tak po wsi? Udawał, że nic nie wie o zamordowaniu Demkowa, chociaż, jak to wypływa z zeznań innych świadków, już rano wiedział o wszystkiem.

Filip Wolfer, gospodarz, powtórzył do ócz Josslowi Falikowi twierdzenie, że go nakłaniał do podpalenia domu Mojżesza Weintrauba. Dalej powtórzył świadek Falikowi jego opowiadanie o sposobie zamordowania Demkowa.

Oskarżony przeczy wszystkiemu.

Elżbieta Wolferowa, matka Filipa, zeznała, że syn natychmiast po widzeniu się z Josslem opowiedział jej, iż Falik nakłaniał go do podpalenia domu Weintrauba, że dalej Jossel Falik nakłaniał ją do fałszywego zeznania.

Mojżesz Weintraub należy do silnych antagonistów rodziny Falików. Stał on zawsze po stronie Demkowa, który wykrywał rozmaite sprawki Jossla i jego rodziny i tym spososobem ściągnął na siebie gniew tych ludzi. Od Wolfera, Badania i innych dowiedział się Mojżesz, że Jossel chciał go puścić z dymem. Powtarzając wszystkie już dostatecznie znane pogłoski o zamordowaniu Demkowa przez Jossla Falika, dodaje świadek, że i on ma przekonanie, że tylko Falik jako nieprzebłagany wróg Demkowa mógł dopuścić się takiej zbrodni.

Przewod. A dlaczegoż nienawidził Jossel Demkowa?

Świadek. Bo to proszę wys. sądu z przeproszeniem Faliki lubili tak: *chapes koni.*

Falik (do świadka). A ty co?

Świadek: Ja — broń Boże!

Falik: A buty...

Sochań: A cztery korce zboża...

Pokazuje się przy bliższem rozpatrzeniu antecedencyj Weintrauba, że i on ma czarną księgę, w której zapisano 4 miesięczne więzienie za kradzież. To odkrycie oburza go, skutkiem czego zwraca się do trybunału i mówi: Ja wiem jeszcze coś; gdy pewnego razu szedłem z Joslem Falikiem przez las — a było to już po pierwszej rozprawie — pokazał mi Josel miejsce przy drodze leśnej i rzekł: Tu, przed kilku laty powinien był zgnić Demków; zaczaiłem się tutaj z Herszem (Falikiem); gdy goj je hał, Hersz, zamiast walić go po głowie, chciał zahamować koła, ale furman zaciął konie, wóz potoczył się szybko, Hersz upadł, a ja palnąłem Demkowa tylko lekko po głowie“.

Na ten nowy, dotychczas nieznany szczegół, odpowiada Josel Falik, „że Weintraub kłamie“.

Przewod. (do świadka): Mówiłeś, że Josel kradł konie; tymczasem sądowi nie wiadomo, ażeby za taką zbrodnię był kiedy karany?

Świadek. Co ja temu winien, że on się wykręcił?...

Scheindla Falikowa, 60 letnia staruszka, matka Josla, chciała zeznaniami swojemi wyrwać syna z rąk karzącej sprawiedliwości i usiłowała przekonać sędziów, że Josel d. 4 marca 1878 już o godzinie 8 wieczorem był w domu i już się nie wydalał. Ponieważ to zeznanie stoi w sprzeczności z zeznaniami licznych innych świadków, przeto na wniosek prokuratora oddano Scheindlę sędziemu śledczemu.

Stefan Badań powtórzył, co mu nazajutrz po zbrodni opowiadał Fedko Tańczyn, przed którym Josel Falik miał się przyznać do morderstwa, a dalej podał nowy, dotychczas nieznany szczegół, że w lecie r. z. jechał z nim Josel Falik z Kulikowa do Żółkwi i w drodze tak się odezwał: „Dziwna rzecz: za to, że całej wsi oddałem przysługę, usuwając Demkowa, pociągają mnie znowu do odpowiedzialności“.

Falik. A czemuż zaraz nie doniosłeś o tem, sądowi, lecz dopiero teraz?

Świadek Bo ja się boję Falików, a a zwłaszcza ciebie, teraz zaś, kiedy siedzisz, nie boję się.

Jaśko Sawulak zeznał, że nazajutrz po czynie wspólnie z innymi włościanami widział charakterystyczne, już przez żandarma Halkiewicza opisane ślady podków na błocie w miejscu, w którem znaleziono zwłoki. Zeznał także, że dnia 3 marca, gdy Demków i inni włościanie siedzieli w karczmie Kurzera, ktoś koło godziny 10 w nocy zaglądał do izby przez okno. Tego samego dnia przestrzegał świadek Demkowa przed żydami, którzy czyhają na jego życie.

Maryanna Sochaniowa, żona oskarżonego zeznała, że mąż w dniu zbrodni jej nie wydalał się z domu. Nad wieczorem przyszedł do nich Josel Falik, zjadł pieczone kartofle, poczem na wezwanie swojej matki i siostry wyszedł z izby i już nie wrócił. Świadkowi nie wiadomo, dokąd się udał, ale stanowczo, pod przysięgą, zapewnia, że mąż jej nie wydalał się z domu ani na krok i całą noc spał u siebie. Szczegóły te przypomina sobie tem dokładniej, ile że w tym dniu i w ciągu nocy było w domu chore dziecko, przy którem czuwał Sochań.

Krystyna Chomin, 13-letnia wychowanka Sochaniów, liczyła w r. 1878 dopiero 8my rok życia, a mimo to pamięta bardzo dokładnie, że w dniu 4 marca 1878 przybrany jej ojciec przez cały dzień i całą noc nie wydalał się z domu, lecz czuwał przy niej, gdyż była chorą; przypomina sobie także Krystyna, że nad wieczorem był u Sochaniów Josel Falik i po krótkim pobycie wydalił się z izby.

Fed'ko Łuciów, mały chłopak, na kilka dni przed zamordowaniem Demkowa przybył wieczorem do karczmy Kurzera; u wejścia opadł go jakiś pies; chłopak narobił krzyku i w tej chwili wylazł Josel Falik z pomiędzy kloców, gdzie był ukryty, i odpędziwszy psa poszedł do okna i zaglądał, co się dzieje w izbie. Fed'ko zauważył, że Josel miał przy sobie spory kij.

Stefan Bułyk, gospodarz z Hulcza, zeznał, „że całej biedy narobiła nowa autonomia“ (*wesołość*). Demków bowiem, chcąc zaprowadzić tę „nową autonomię“, wziął się bardzo energicznie do żydów i bardzo sprężyście rugował „starą autonomię“.

Przewodniczący: Co pan przez to rozumiesz? Co to takiego ta „stara autonomia?“

Swiadek. To proszę wys. sądu, dawniej gospodarowało się tak, że kto chciał, to brał z lasu, pasł na gminnej łące, a Demków nie chciał na to zezwolić i oddawał złodziejów do sądu; narobił sobie wrogów, a zwłaszcza pomiędzy żydami, naraził sobie także Sochania, którego usunął z posady gajowego.

Sochań przeczy temu.

Swiadek wpada w wielki ferwor i zapewnia, że na dwa miesiące przed zamordowaniem Demkowa, Sochań odgrażał się przed świadkiem, że za utratę posady musi Demkowa zgładzić ze świata. Swiadek mitygował nawet Sochania i napominał, aby był ostrożniejszym, bo gotow kto posłyszeć groźbę, a gdyby zbiegiem losów Demkowa zamordował ktoś istotnie, wówczas w pierwszym rzędzie mianoby podejrzenie na tego, kto groził. Sochań rzekł na to: Niech się co chce stanie, ale skoro Demków mnie żyć nie daje, to i ja mu żyć nie dam.

Przy konfrontacyi twierdzi Sochań, że całe powyższe zeznanie jest fałszywe. Wywiązuje się między Sochaniem a Bułykiem żywa polemika, w ciągu której zapewnia Bułyk między innemi, że stara „autonomia“ była lepszą, na co odpowiada znowu Sochań, że dla Bułyka była istotnie lepszą, bo był wówczas wójtem w Hulczu i gospodarował tak, że w końcu, gdy nastała „nowa autonomia“, dostał się do kryminału za sprzeniewierzenie gminnego grosza. (C. d. n.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Krakowska Izba handlowa.

(Sprawozdanie z posiedzenia z d. 11 kwietnia).

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia p. Emil Baruch przedstawił wniosek naglący umotywowany w dłuższym pisemnie złożonym referacie, aby z uwagi na powolny tok obrad komisyi Izby deputowanych zajmującej się ułożeniem nowej procedury cywilno-sądowej, wystosować memoryał do Koła polskiego i upraszać delegacyę kraju naszego o zajęcie się tą sprawą, zwłaszcza że wadliwości dzisiejszej procedury w skutek niedostatecznej liczby sędziów i sądów tudzież szeroko rozgałęzionego pokątnego pisarstwa u nas właśnie najdotkliwiej uczuwać się dają.

Wniosek ten popierany gorąco przez p. Zieleniewskiego został jednogłośnie przyjęty, a wypracowanie petycyi przekazano sekretarzowi Izby dr. Leo.

Przystępując do porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej, z którego się okazuje, że fundusz Izby wynoszący z końcem 1881 r. w gotówce 434 złr. 85 ct., a w książeczce kasy oszczędności 4941 złr. 63 ct., z końcem r. 1882 doszedł do kwoty 6458 złr. 91 ct. złożonej w kasie oszczędności i kwoty 13 złr. 43 ct. przechowanej w gotówce.

Fundusz emerytalny, wynoszący z końcem 1881 roku 7.000 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych, 16 sztuk losów krakowskich i 10 złr. 11½ ct. w gotówce, podniósł się w ciągu r. 1882 do 8.300 złr. m k. w obligacyach indemnizacyjnych, 18 sztuk losów krakowskich i 1 los Czerwonego Krzyży i 1 złr. 55 ct. w gotówce. Fundusz wreszcie szkoły handlowej, uzbierany staraniem Izby w ciągu lat kilkunastu a wynoszący z końcem r. 1881 3.150 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych i 22 sztuk losów krakowskich, doszedł z końcem r. 1882 do 3.250 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych, 24 losów krakowskich i 2 złr. 69 ct. w gotówce.

Zarazem uchwalono na wniosek komisyi kontrolującej udzielić p. Albertowi Mendelsburgowi z prowadzenia kasy Izby przez r. 1882 absolutoryum, a na wniosek prezesa p. Baranowskiego uchwalono wyrazić mu także podziękowanie za jego gorliwy i bezinteresownie prowadzony zarząd kasowy.

Po uchwaleniu absolutoryum wniósł p. Mendelsburg, aby z uwagi, że szkoła handlowa już od 1 października 1882 roku istnieje i pomyślnie się rozwija, oddać uzbierany przez Izbę fundusz szkolny do dyspozycyi wydziału zarządzającego tą szkoły.

Wnioskowi temu sprzeciwia się pan Reich, utrzymując, że skoro fundusz szkolny przeznaczonym był dla akademii handlowej, a obecnie istnieje dopiero szkoła handlowa, wstrzymać wydanie tego funduszu aż do uzupełnienia się szkoły wyższemi kursami. Po wyjaśnieniu jednak sprawy przez pp. Zieleniewskiego, Mendelsburga i Schlesingera przyjęto wniosek p. Mendelsburga.

Przy tej sposobności nadmienił prezes p. Baranowski, że jakkolwiek szkoła handlowa rozwija się pomyślnie, to praktykanci w handlach zatrudnieni, dla braku pozwolenia ze strony pryncypałów częstokroć korzystać z niej nie mogą, chociaż dwugodzinne wykłady urządzono właśnie w celu umożliwienia praktykantom handlowym korzystania z nauk w porze dnia w handlach mniej ożywionej. Na to p. Jerzy Goebel, przewodniczący kongregacyi kupieckiej, zapewnił prezesa, że dołoży wszelkich starań, aby kupcy należący do kongregacyi kupieckiej praktykantom swoim w uczęszczaniu do szkoły handlowej żadnych trudności nie robili.

W dalszym toku obrad uchwalono z uwagi, że ankieta zwołana przez prezydenta miasta Krakowa w przedmiocie jarmarków na konie, bydło i płody surowe w Krakowie oświadczyła się, że jarmarki na konie, których miasto Podgórze się domaga, dla miasta Krakowa żadnej szkody przynieść nie mogą, oświadczyć się za udzieleniem pozwolenia na dwa sześciodniowe jarmarki na konie w Podgórzu, z tem jednak zastrzeżeniem, aby jarmarki te odbywały się dopiero po odbyciu jarmarków w Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie.

Następnie odczytano odezwę Izby handlowej w Brodach, upraszającą o poparcie memoryału wystosowanego do Ministerstwa handlu, w sprawie wygórowanego i wyjątkowego opodatkowania obywateli austryackich wyznania starozakonnego w Rossyi. Podatek ten opłacany zresztą w obrębie imperyum tylko przez kupców pierwszej gildy a wynoszący 900 rubli corocznie, zmusiłby przeważną większość wzmiankowanych handlarzy do wychodźctwa i osiedlenia się w Galicyi,

co by znowu kraj nasz na klęskę ekonomiczną naraziło. Uchwalono zatem przyłączyć się do kroków przez Izbę brodzką zarządzonych i domagać się załatwienia tej sprawy w drodze dyplomatycznej interwencyi.

W końcu przedłożył sekretarz Izby dr. Leo pismo „Koła politycznego“ we Lwowie wzywające do petycyonowania za przeniesieniem zarządów kolei galicyjskich do kraju i streścił dołączoną do rzeczonej odezwy broszurę posła Merunowicza wnosząc, by w tej mierze wystosować petycyę do Izby deputowanych i do Koła polskiego.

Wniosek ten poparty przez p. Reicha i Zieleniewskiego został jednogłośnie przyjęty a wypracowanie petycyi przekazano biuru Izby.

* **Wystawa ogrodnicza.** W połowie września r. b. zarządzi towarzystwo ogrodnicze we Lwowie wystawę płodów ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, tudzież przyrządów właściwych. Bliższe szczegóły i warunki ogłosimy, skoro nastąpi zatwierdzenie projektów przez wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa.

* **Kolej nadniestrzańska i Albrechta.** Połączenie pod jednym zarządem kolei nadniestrzańskiej i Albrechta, pisze *Wiener Allg. Ztg.* wypadło na korzyść obu tych linii. Skutkiem połączenia można było każdej z nich wyznaczyć odpowiedni zakres działania i zapobiedz krzyżowaniu się ich interesów. Dzięki lepszej ekonomii położenie kolei Albrechta poprawiło się a kolej nadniestrzańska wykazała nadwyżki 145.000 zł., przeto o czterdzieści kilka tysięcy więcej niż w roku zeszłym. Jak wiadomo kolej ta została nabyta swojego czasu przez państwo za dwa miliony zł., odtąd włożono w nią około 600.000 zł. Kapitał przeto użyty na zakupno tej kolei i różne inwestycye przyniósł 1882 roku $5^1/_2$ prc., t. j. o pół procentu więcej niż w r. 1881.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśn. Pan przyjmował 12 b. m. na uroczystej audyencyi nowo mianowanego nadzwyczajnego ambasadora Sadullah baszę i odebrał od niego kredytywę.

Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika odbyła przedwczoraj zebranie w sprawie nabycia koncesyi na budowę linii Rzeszów-Rozwadów, ewentualnie Rzeszów-Sandomierz. Dotyczas rada nadzorcza, jak donosi *Presse*, rokowała w tej sprawie z ministerstwem wojny, które dość żywo interesuje się tą linią. Rokowania z ministerstwem handlu rozpoczną się dopiero po generalnem zgromadzeniu, od którego rada nadzorcza zażąda prawdopodobnie upoważnienia do rokowań i zawarcia układu. Sposób, w jaki ma być uzyskany kapitał na budowę i urządzenie nowej linii, będzie dopiero później przedmiotem obrad rady nadzorczej.

Do *Politik* telegrafują, że sędzia Adamek postawił wniosek o zaniechanie śledztwa w sprawie dr. Kamińskiego.

W Izbie węgierskiej prezes ministrów Tisza odpowiedział przedwczoraj na znaną interpelacyę dep. Helfegy'ego w sprawie przymierza Austryi, Włoch i Niemiec, jak następuje:

„Zdaniem mojem nie ma dzisiaj nikogo, ktoby utrzymywał, że oświadczenia włoskiego ministra spraw zagranicznych Manciniego upoważnia ć mogą do dowolnych interpretacyj, przekraczających zakres istotnego znaczenia rzeczy. Każdy, kto tylko odczytał z uwagą ostatnią mowę Manciniego w senacie, zrozumie jej znaczenie i właściwą tendencyę. Na podstawie urywanych doniesień dziennikarskich cała prasa europejska a poniekąd i koła polityczne zostały poruszone i niejako zelektryzowane. Widocznie świat potrzebuje ciągle wiadomości, któreby go utrzymywały w emocyi. Niedawno temu przymierze trójcesarskie było takim tematem. Obecnie odgrywa tę rolę potrójne przymierze Austryi, Niemiec i Włoch i to zaczepno-odporne przymierze, skierowane wrzekomo przeciw Francyi. Co więcej, niektórzy wiedzą już nawet, że Austrya i Włochy poręczyły sobie nawzajem nietykalność swoich terytoryów. Wobec takich doniesień, nie trzeba czekać długo na zaprzeczenie; nastąpiło ono prędzej niż się spodziewano i to ze strony najkompetentniejszej, bo od ministra, którego mowa mylnie zrozumiana i tłomaczona dała powód do dziwacznych pogłosek. Mimo to uważam sobie za obowiązek wobec wniesionej interpelacyi powiedzieć w tej sprawie słów kilka. Według mojego przekonania nie to, co piszą dzienniki, lecz to tylko, co powiedział minister — jest decydującem. Mancini nie mówił ani o zaczepno-odpornem przymierzu, ani o porozumieniu skierowanem przeciw Francyi, ani o aliansie i poręczeniu wzajemnem terytoryów — od siebie zaś dodał, że rzeczywiście nie miałoby to najmniejszego sensu, aby Austrya wchodziła w kombinacyę z nieprzyjazną intencyą dla Francyi, dla tej Francyi, z którą żyjemy i żyć pragniemy w pokoju (*żywe oklaski*). Zresztą nieprawda, jakoby Węgry i w ogóle ludy monarchii dowiedziały się w ogóle o istnieniu takiego porozumienia najpierw z ust ministra spraw zagranicznych obcego państwa, chociaż nie da się zaprzeczyć, że tak bywa niekiedy, gdyż z natury rzeczy mąż stanu tego lub owego państwa znajduje się częstokroć w tem położeniu, że może pierwszy w swoim parlamencie dać wyjaśnienia w sprawie obchodzącej także inne państwa. Tym razem jednak rzecz ma się zupełnie inaczej; wywody p. Manciniego w głównej treści są identyczne z oświadczeniem złożonem przed czterma miesiącami w delegacyach przez p. ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego.

Obydwaj ministrowie skonstatowali, że Włochy przystąpiły do konserwatywnej polityki Austryi i Niemiec, której celem jest utrzymanie wszystkiemi środkami pokoju. Stwierdzili obaj, że Włochy, przyłączając się do tej bezwzględnie konserwatywnej i pokojowej polityki i rozwijając akcyę w tym duchu, tem samem przyczyniły się do tem silniejszego utrwalenia istniejącego już obecnie porozumienia. Oświadczenia Manciniego zgadzają się najzupełniej z istotnym stanem rzeczy i dlatego winny być powitane radośnie przez wszystkich przyjaciół pokoju, gdyż taka polityka trzech mocarstw jest najpewniejszą rękojmią jego utrzymania. Mogę zapewnić, że od czasu oświadczeń naszego ministra, stosunki zagraniczne w niczem się nie zmieniły. Kończę moje przemówienie wyrażeniem zdania, że przyjacielskie, serdeczne porozumienie trzech mocarstw europejskich celem utrzymania pokoju, nie zwracające się przeciw nikomu, może tylko uspokoić opinię; zaniepokoić mogłoby się niem chyba takie mocarstwo, któreby miało zamiary anti-pokojowe, a takiego mocarstwa, o ile wiem, nie ma obecnie w Europie.

Na replikę dep. Helfego, który podnosił jeszcze niektóre wątpliwości, powtórzył minister-prezydent z naciskiem, że porozumienie trzech mocarstw nie jest przeciw nikomu skierowane i że mocarstwa nie z obawy przed kimkolwiek zbliżyły się do siebie. Na dowód, że oświadczenia hr. Kalnokyego zgadzają się zupełnie z mową Manciniego przytoczył prezes gabinetu ów ustęp z mowy włoskiego ministra. Minister-prezydent nie może naturalnie wiedzieć, co rozumiał Mancini pod rozwojem ogólnej europejskiej cywilizacyi. Zdaje się jednak najprawdopodobniej, że chciał przez to powiedzieć, że do pokojowego rozwoju ogólnej cywilizacyi potrzeba przedewszystkiem pokoju. Kto przeto przyczynia się do utrzymania pokoju, tem samem działa w interesie pokojowego rozwoju cywilizacyi.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego odczytał minister Scholz mesaż cesarski, który powołując się na główniejsze punkta mesażu cesarskiego z d. 17 listopada 1881 r., zwraca uwagę parlamentu na doniosłość socyalno-politycznych projektów, przedewszystkiem zaś na potrzebę uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu robotników w wypadkach nieszczęśliwych i chorobach. Mesaż podnosi, że projekta te przyczynią się znakomicie do sparaliżowania wpływów socyalnej demokracyi. Aby ważne te projekta mogły być jak najrychlej uchwalone, już teraz przedłożony będzie parlamentowi budżet na r 1884/85. po którego załatwieniu Izba będzie mogła poświęcić się wyłącznie socyalno-politycznym ustawom.

Z Londynu donoszą, że dla osobistego bezpieczeństwa królowej, która jutro udaje się do Osborne, zarządziły władze nadzwyczajne środki czujności. Do Cowes wysłano znaczny zastęp agentów policyi. Władze policyjne wysłały także tajnych agentów do Meksyku dla wyśledzenia tajemniczej osobistości oznaczonej *Numerem pierwszym*.

Rząd angielski posiadać ma gotowy, w najdrobniejszych szczegółach opracowany projekt nowej zatoki w Dover ze stacyą dla floty w kanale i nowego arsenału marynarki u wybrzeży Yorkshire koło Filey. Byłby to potężny środek ubezpieczenia wybrzeży południowych Anglii od wszelkich możliwych zamachów.

Według *Times* w miejsce odwołanego z Egiptu lorda Dufferina mianowany tam będzie rezydent angielski.

Anglia zawiązała ponowne rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych o wydawanie zbrodniarzy.

Sejm duński przyjął 72 głosami przeciw 20 adres do króla, wyrażający obecnemu gabinetowi wotum nieufności. Adres wręczą królowi prezes i wiceprezes sejmu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 kwietnia. (*Tel. pryw.*) *Nowa Presse* donosi, że w Waldhausen pod Iglawą zmarł 12 b. m. dr. Buhl, profesor wszechnicy lwowskiej.

Berlin, 16 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Wszystkie pisma zajęte są mesażem cesarskim. *Voss. Ztg.* upatruje w nim zapowiedź rozwiązania parlamentu. *National Zeitung* mniema, że parlament musi odpowiedzieć osobnym adresem do tronu.

Berlin, 16 kwietnia. Wobec sprzecznych pogłosek donosi *Nordd. Allg. Ztg.*, że odpowiedź papiezka na ostatnią notę pruską jeszcze nie nadeszła, ale spodziewają się jej z pewnością w poniedziałek.

Szweryn, 16 kwietnia. Wielki książę Szweryński umarł wczoraj przed południem.

Petersburg, 16 kwietnia. (*Tel. pr.*) Zeznania oskarżonych nihilistów o ostatecznych celach stronnictwa *Narodnaja Wola* sprzeczne są między sobą. Oskarżeni Bogdanowicz i Iwanowskaja uznają zasadę monarchiczną, o ile rząd opiera się na ludzie, Złatopolski znowu oświadcza stanowczo, że partya wzmiankowana walczy bezwzględnie przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Korba podobnież charakteryzuje stronnictwo. Prokurator wniósł karę śmierci dla wszystkich oskarżonych, wyjąwszy Borejszę i Juszkową, i podnosił szczególnie winę porucznika Buzewicza, chociaż jego udział w zamachu nie został udowodniony. Równocześnie z rozpoczęciem procesu pojawiła się nihilistyczna odezwa do ludu, która wyraża nadzieję, że w końcu rewolucya zwycięży.

Bruksela, 16 kwietnia. Król cierpi na silną grypę i z tego powodu nie pojedzie na wystawę ogrodniczą do Gandawy.

Paryż, 16 kwietnia. Dzienniki legitymistyczne zaprzeczają niepokojącym wieściom o stanie zdrowia hr. Chamborda.

Rzym, 16 kwietnia. Rumuńscy królestwo wyjechali wprost do Niemiec.

Wiedeń, 16 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych p. prezes gabinetu hr. Taaffe zawiadomił że dr. Madeyski został powołany do trybunału państwowego. Dep. Ehrlich interpelował p. ministra sprawiedliwości o powody skonfiskowania *Reichenberger Zeitung*.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nowelą szkolną.

Londyn, 16 kwietnia. Królowa ma się już wprawdzie lepiej, niemoże jeszcze jednak chodzić o własnych siłach.

Dublin, 16 kwietnia. Niejaki Tubrisy skazany na ciężkie więzienie poczynił ważne odkrycia o nowych spiskach i zamierzonych morderstwach w hrabstwie Clare. Skutkiem tego policya aresztowała kilkanaście osób.

Berlin, 16 kwietnia. Z powodu zgonu W. księcia, cesarz wyjechał do Szwerynu, z kąd powróci dzisiaj wieczorem. Wyjazd do Wisbadenu został odroczony.

Belgrad, 16 kwietnia. Król wznosząc na obiedzie dworskim toast za pomyślność nowego metropolity serbskiego wyraził nadzieję, że duchowieństwo będzie pracowało nad utrzymaniem pokoju wewnętrznego, nad rozwojem postępu i że w tym kierunku użyczy zawsze i wszędzie swojej pomocy organom rządowym. Zarazem podziękował król w gorących wyrazach obecnemu na obiedzie biskupowi temeszwarskiemu za przyczynienie się do przywrócenia normalnych stosunków w obrębie kościoła serbskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 14 kwietnia 1883, godzina 1, min. 45. Losy kredytowe 171·75, Węg. akcye kredyt. 312·—, Akcye anglo-austr. 116·50, Akcye banku Union 117·40, Akcye kolei Karola Ludwika 308·75, Akcye kolei północnej 278·—, Akcye kolei południowej 147·80, Akcye kolei Alföld 170·50, Akcye kolei Elżbiety 216·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 157·75, Wiedeńskie losy 123·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 98·25, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·25, Losy regulacyi Cisy 110·30, Losy tureckie 27·25, Węgierska renta 120·40, Akcye banku związkowego 110·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe —.—, Rubel papierowy $1·18^3/_4$ Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —.—, Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, 16 kwietnia 1883, godzina 10, min. 40. Akcye kredytowe 315·10, Anglo-Austr. 117·—, Unionbank 117·25, Kolej Karola Ludw. 308·60, Południowa 148·40, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor $9·48^1/_2$. Rubel papierowy $1·18^3/_4$. Usposobienie słabe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa
dnia 16 kwietnia 1883

Hotel Georgea.

Pp. F. hr. Potulicki z Gliniau. J. Rakowski z Polski. E Munter z Gorajca. H. Polak z Berna. E. Sauret z Paryża. J. Stummer z Pragi.

Hotel Langa.

Pp. Kittel ze Złoczowa. W. Glauel z Berna. J. Uhde z Berna. K Hennig z Kasselu.

Hotel Europejski.

Pp. W. Posuchowski ze Złoczowa. Dr. J. Budzynowski z Sambora. A. Schütz z Krakowa.

Hotel Angielski.

Pp. B. Barzykowski z Brzozdowie. J. Smalawski z Starego sioła. J. Mściwujewski z Koniowa. A. Graff z Tarnowa. K. Wolter z Czech. F. Wróbel z Hołodówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie.)
z dnia 16 kwietnia 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 731.79mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy + 3.8°C. Psychrometr wilgotny + 2 8°C. Prężność pary 5.0mm. Wilgoć 83%. Zachmurzenie 10. Wiatr N2. Ozon 9.

Temperatura powietrza + 3.0°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 757.39mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^0 50' \quad \lambda = 41^0 41' \quad w. = 340^m,5$

Dla 17 kwietnia

$E. = 0^m\ 23,^s_{87}. \quad \Theta_0 = 1^h\ 40^m\ 49,^s_{94}.$

Zachód słońca 16 kwietnia 6h. 53m.,2., wschód o 17h. 5m.,9.

W kwietniu nastąpi nów księżyca 7d 3h 12,m3; pierwsza kwadra 13d 22h 25,m7; pełnia 22d 1h 3,m4; ostatnia kwadra 29d 20h 39,m4.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) $6^d\ 23,^h_5$; w punkcie odziemnym (Apogeum) $20^d\ 7,^h_5$.

Równanie czasu E. będzie zerem 15d 8h,5, to jest, o tym czasie kompasy i zegary zwykłe zgadzać się będą zupełnie; do 15 kwietnia spaźniają się, zaś od 15 kwietnia aż do 14 czerwca włącznie wyprzedzać kompasy będą zwykłe zegary ilość E. w prawdziwe południe.

15 kwietnia 1883.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$725,_{80}$	$726,_{60}$	$727,_{55}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$+5,_{0}$	$+4,_{6}$	$+2,_{7}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$+2,_{4}$	$+3,_{2}$	$+2,_{0}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$3,_{9}$	$4,_{9}$	$4,_{9}$
Wilgotność powietrza względna w %.	60	78	87
Stan nieba.	10	10	10
Kierunek wiatru.	nnw.	nw.	nw.
Moc wiatru.	4	4	3
Ilość opadu mierzona o 2^h $10^{mm},_4$ śnieg i deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia odczytana o 9^h. + $6,_1$.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. — $0,_1$.			

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 14 kwietnia 1883.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	307	—	310	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	170	—	173	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	303	—	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	80	98	80
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	20	90	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	80	98	80
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86	30	87	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	—	103	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	80	97	80
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	—	101	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98	50	99	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperyał	9	74	9	84
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	17¼	1	19¼
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej
z dnia 11 kwietnia 1883

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.40	78.55
luty-sierpień	78.40	78.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	79.—	79.15
kwiecień-październik	79.05	79.20
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4 pr.	119.75	120.50
„ „ 1860 po 500 zł. w.a. 5 pr.	131.50	132.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	137.75	138 25
„ „ 1864 po 100 zł.	167.50	167 75
„ „ 1864 po 50 zł.	167 50	167.75
Renty Com. po 42 lir austr.	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	148.—	148.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93.15	93.30
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	98.15	98.20
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	98.—	98.50
Galicyi	99.20	99.60
Niższej Austryi	105.25	106.25
Siedmiogrodu	98.90	99.40
Węgier	99.20	99 60
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	116.50	116.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	316.40	316 70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	845.—	855.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr		—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	832.—	835.—
Kol. Albrechta a 300 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	607.—	608.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	216.25	216.75
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2785.—	2790.—
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	308.50	309.
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	171.—	171 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	341.50	342. —
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	148.60	149. —
I kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.75	162 25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	95.70	96.—
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.75	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 15 l. 6 pr.	102.—	103.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	100.50	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	89.50	90.50
„ „ „ po 5 proct.	98.25	98.75
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	98.25	98.75
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.25	102.75
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	100.75	101.25
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.60	100.80
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	102.25	103.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.30	94.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.75	94.—
Kol. pół po 100 zł. m. k.	105.—	105.50
po 100 zł. w. a.	100.—	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98.70	98.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95.—	95.25
z r. 1867	98.75	—
z r. 1868	95 75	96.—
z r. 1872	95.25	95 75
Węg. gal. kol. a 300 zł. 5 pr. w a.	93.—	93.25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a	170.75	171.25
Clarego po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	108 —	109.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.50	20.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—.—	19.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	40.—
Palffego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19 50	20 50
Salma po 40 zł. m. k.	51 50	52.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.—	45.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	22 50	23.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	128.—
„ „ po 50. zł. w. a.	64.—	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37 25	38.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119 60	119.80
Paryż za 100 fr.	47 40.—	47.45.—

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.64.—	5.66 —
„ pełnej wagi	5.64.—	5.66 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.48 50	9.49 50
Rossyjski imperyał	9.77.—	9.79 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 14 kwietnia 1883

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	78	40
„ „ w srebrze	78	95
Renta w złocie	98	15
5% austr. renta marcowa	93	15
Akcye banku wiedeńskiego	831	—
„ „ kredytowego	316	10
Londyn	119	65
Srebro	—	—
Napoleondor	9	4¼
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	5?	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 14786. (2580 1—3)

Celem nadania trzech stypendyów z fundacyi gminy m. Mikołajowa każde po 60 złr. w. a. rocznie ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla synów ubogich mieszczan Mikołajowskich, którzy, ukończywszy przynajmniej trzecią klasę szkół ludowych, oddają się dalszym naukom.

Jeżeliby z synów mieszczan Mikołajowskich nie zgłosił się żaden kandydat, natenczas otrzymać mogą stypendya synowie innych mieszkańców gminy m. Mikołajowa, wyznania chrześciańskiego.

Nadane stypendyum zatrzymuje stypendysta aż do ukończenia nauk, jeżeli bez przerwy dawać będzie dowody dobrego prowadzenia się i takichże postępów w naukach.

Stypendysta, który otrzyma bezpłatne utrzymanie w jakim zakładzie wychowawczym, traci stypendyum.

Stypendysta, któryby poświęcił się naukom technicznym, lub też kształcący się na nauczyciela, zatrzymuje stypendyum i po ukończeniu nauk, a to aż do uzyskania stałej posady.

Na przedstawienie gminy miasta Mikołajowa nadaje stypendya powyższe c. k. Namiestnictwo.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego najpóźniej do 10 maja r. b. i dołączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wiel Ks. Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 27 marca 1883.

Licytacye.

L. 229. (2210 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Delatynie ogłasza, że na prośbę Mechla Heifermana celem wydobycia przeciw Michałowi Kasiemczukowi wywalczonej pretensyi 22 zł. w. a. z pn. przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż dłużniczej realności w Osławach białych pod l. k. 234 położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej, w trzech terminach a to dnia: 20go kwietnia, dnia 17go maja i dnia 14go czerwca 1883, zawsze o 10 godzinie z rana, w zabudowaniu tutejszego sądu w ten sposób, że przy dwóch pierwszych terminach realność ta tylko za lub powyżej ceny szacunkowej a przy trzeciem terminie nawet poniżej tejże sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 165 zł. a poręczne 16 zł. 50 ct.

Bliższe warunki mogą być w tutejszym sądzie przejrzane.

C. k. sąd powiatowy
Delatyn, 5 marca 1883.

L. 9245. (2584 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 172 w Bohorodczanach położonej, dłużników Oleksy i Anny Oleksyn ze Stanisławowa własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Pawła Bartkiewicza z Łyśca, dnia 20go kwietnia, 25 maja i 25 czerwca 1883, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 550 złr. w. a z pn. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Bohorodczany, dnia 1 lutego 1883.

L. 10955. (2585 1—3)

C. k sąd powiatowy w Czortkowie rozpisuje niniejszem ku zaspokojeniu sumy 145 złr. w. a. z pn. publiczną przymusową sprzedaż realności pod l. 377/356 w Jagielnicy położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Chaima Rauchera własnej, na rzecz Racheli Weinstok i to pod następującemi warunkami:

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa dłużniczej realności w kwocie 700 złr. oznaczona.

Do sprzedaży tej wyznacza się trzy termina t. j. na dzień 24 kwietnia, 22 maja i 21 czerwca 1883, zawsze o godzinie 10tej przed południem w sądzie tutejszym z tem dołożeniem, że realność powyższa przy pierwszym i drugim terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, a dopiero przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 10 prc. ceny szacunkowej t. j. sumę 70 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze, niemniej protokoły zastawnego opisania i oszacowania.

Kuratorem wierzycieli adw dr. Czaczkowski.

Czotków, 21 grudnia 1882.

L. 6262. (2594 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza niniejszem. że celem zaspokojenia 7 rat amortyzacyjnych po 15 złr. 63 ct. resztującego kapitału 193 złr. 26 ct. w. a. odbędzie się w dniach 20 kwietnia, 25 maja i 22 czerwca 1883 każdym razem o 11 godzinie rano w zabudowaniu sądowem egzekucyjna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 11 sub. rep. 22 w Lipinie położonej wyk. hip. l. p. 82 gminy Lipina objętej, Iwasia Mandzija własnej, na rzecz egzekucyę prowadzącego c. k. uprz. Zakładu kred. włość. we Lwowie.

Na pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną, jednak tylko za taką cenę, któraby wierzycieli tabularnych pokryła.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Bliższe warunki licytacyi, ekstrakt hip. i akt detaksacyi można przejrzeć w t. s. registraturze.

Żółkiew, dnia 21 lutego 1883.

L. 12569. (2314 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia, że w sprawie galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Onufremu Lukannikowi o zapłatę 13 rat po 6 złr. i reszty kapitału 11 złr. 60 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 8 maja 1883, 6 czerwca 1883 i 5go lipca 1883 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności pod l. konsk. 110 subrep. 67 w Chomczynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 200 złr. lub wyżej, a w terminie ostatnim i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Akta opisania, oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Kossów, 30 grudnia 1882.

L. 10804. (2588 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, iż celem zaspokojenia przyznanej Lejzorowi Grabscheid należytości 135 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż sumy 225 złr w. a. z pn. na rzecz dłużnika Abrahama Walkera w stanie biernym realności l. w. 90 księgi gruntowej Brzyskowoli Wojciecha Buciora własnej, zaintabulowanej, w trzech terminach dnia 4 maja, 5 czerwca i 6go lipca 1883 zawsze o godz 10 rano.

Cena wywołania stanowi się nominalną wartość tej sumy 225 złr. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach suma ta tylko za lub wyżej, a na trzecim za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 25 złr. w a.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Leżajsk, dnia 18 marca 1883.

L. 5195. (2592 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Podhajcach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 465 złr. 13 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 4 maja 1883 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jana Pfeifera w Bekersdorfie pod l. k. 3 w powiecie Podhajeckim położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej

Cena wywołania wynosi 4500 złr., a wadyum 450 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Podhajce, 30 grudnia 1881.

L. 12570. (2315 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia, że w sprawie Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Józefowi Urbańskiemu o 26 zł. 42 ct. w. a z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia: 8 maja, 6 czerwca i 5 lipca 1883, każdym razem o 10 godzinie z rana, przymusowa sprzedaż realności pod l. kons. 368 w Pistyniu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, z tem, że na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 100 zł. w. a. lub wyżej, a w terminie ostatnim i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k sąd powiatowy
Kossów, 30 grudnia 1882.

L. 9629. (2568 1—3)

W Jasielskim sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż gruntu l. 54 w Dębowcu położonego celem ściągnięcia 25 złr dla Berla Steina od Jędrzeja Mastaja, termina 13 kwietnia, 15 maja i 15 czerwca 1883, godzina 10 rano.

Cena szacunkowa, niżej której sprzedaż na trzecim terminie nastąpi 150 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków w registraturze do przejrzenia.

Jasło, 12 grudnia 1882.

Zl. 404. (2469 3—3)

Von Seiten des k. k. städt. deleg Bezirks-Gerichtes in Tarnopol wird hiemit bekannt gegeben daß zur Hereinbrigung der Forderung des Chaim Löwensohn 196 fl. die exekutive Feilbietung der den Petro Brillak und Jaśko Brillak eingenthümlich gehörigen Realitäten sub CN. 33 und 44 in Toustoług am 7 Mai, 5 Juni, 5 Juli 1883, jedesmal um 9 Uhr Vormittags im hg. Gerichtsgebäude stattfinden werden. Bei dem ersten und zweiten Termine wird diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth, bei dem dritten auch unter demselben veräußert werden

Als Ausrufspreis gilt der Schätzungswerth 1340 fl. und 1740 fl. Vadium beträgt 10% hievon.

Tarnopol, am 16 Jänner 1883

Wyroki prasowe.

L. 3586. (2617)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §. § 489 i 493 p. k. i §. 37 u. p. że treść plakatu pod tytułem „Zwyciężymy“ zawiera znamiona zbrodni z §. 63 u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarzadona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tych plakatów.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszeahnianie tych plakatów, a cały nakład takowych ma być zniszczony.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1883.

(2357)

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 21 März 1883, Z. 7535, die Weiterverbreitung der in Zürich erscheinenden Zeitschrift „Der Socialdemokrat“ Nr. 9 vom 22 Februar 1883, wegen des Artikels „Avis an die Abonnenten und Correspondenten des „Socialdemokrat“ nach §. 300 St. G., wegen des Aufrufes

„Parteigenossen!“ nach §. 310 St. G., wegen des Artikels „Eine neue Propaganda-Broschüre“ nach §. 305 St. G., wegen des Artikels „Oesterreichische Justiz. Nachträgliches über den Prager Socialistenproceß. Prag. Ende Jänner“ nach §. 65 a St. G., wegen des Artikels „Aus der guten Gesellschaft“ nnch §. 305| St. G, wegen des Artikels „Lerne was, dann kannst du was“ nach §. 64 St. G., endlich wegen des Gedichtes „Reveill“ nach den §§. 58 a. b. c und 59 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht in Brün hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 27 März 1883, Z. 5002 die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Brünner Beobachter“ Nr. 13 vom 24 März 1883, wegen der Artikel „Deutsche Maulkörbe für böhmische Krieger“ und „Vorgang des Herrn Landesgendarmerie-Commandanten bei Aufstellung von Gendarmen“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 8 März 1883, ZZ. 1713 und 1714, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Operajo“ Nr. 11 vom 3 März 1883, wegen des Artikels „Il Medio evo vive“ nach §. 302 St. G., dann der Zeitschrift „L Alba“ Nr. 15 vom 3 März 1883, wegen des Artikels “Il concerto della beneficenza italiana“ nach §. 65 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 14 März 1883, Z. 1865, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Alabarda“ Nr. 58 vom 8 März 1883, wegen des Artikels „Estero“ nach §. 303 St. G., dann wegen des Artikels „La votazione di jeri sera“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 13 März 1883, Z. 1826, die Weiterverbreitung der Druckschrift „Garibaldi e i suoi tempi“ di Jessie W Mario. Grande edizione di lusso. Serie 13 Druck von Treves in Mailand · nach §. 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 25 Februar 1883, Z. 1396, die Weiterverbreitung der „Triester Zeitung“ Nr. 42 vom 21 Februar 1883, wegen des Artikels „Politischer Proceß in Graz“ nach den §§. 58 c und 65a St. G. verboten.

Das k. k Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 27 Februar 1883, Z 1438, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „L'Indipendente“ vom 21 Februar 1883, wegen der Artikel „Quattro chiacher“ und „Quaresimale“ nach denn §§. 516 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 5 und 8 März 1883, ZZ. 1587 und 1670, die Weiterverbreitung der Nr. 2073 der Zeitschrift „L'Indipendente“ vom 27 Februar 1883, wegen des Artikels „Amici Illustri“ dann der Nr. 2076 derselben Zeitschrift vom 2 März 1883, wegen des Artikels „Il grande concerto della Beneficenza italiana“ nach §. 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 8 und 23 März 1883, ZZ. 1672 und 2087, die Weiterverbreitung der Nr. 61 der Zeitschrift „Il Cittadino“ vom 2 März 1883, wegen des Artikels „Fasti burocratici“, dann der Nr. 76 derselben Zeitschrift vom 17 März 1883, wegen des Artekels „Cose Dalmate“ nach §. 300 St. G. verboten

---

(2498)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der periodischen, in London erscheinenden Druckschrift „Freiheit“ Nr. 26, Sonnabend, 5 August 1882 enthaltenen Artikel mit den Aufschriften „Und sie bewegt sich doch!“ (Schluß)“ und „Unter vier Augen“ das Verbrechen nach §. 58 lit. c. St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 6 April 1883.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß I der Inhalt des in der periodischen, in London erscheinenden Druckschrift „Freiheit“ Nr 27, Sonnabend, 12 August 1882, enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Heilig ist das Eigentsum“ das Vergehen nach §. 305 St. G., II der Inhalt des in derselben enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Mord“ das Verbrechen nach §. 58 lit. b. und c. St. G begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 6 April 1883.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß I der Inhalt des in der periodischen Druckschrift „Proletar“ Nr 3 vom 1 April 1883 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Ku svobode! aneb zhyate, zhynte hlady“ die Vergehen nach §§. 300 und 302 St. G., — II der Inhalt der Artikel mit der Aufschrift „ Kdo neni pri nas jest proti nam“ und „Olce nas (modlitba od socialisty pro socialisty) das Vergehen nach §. 302 St. G., — III. der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Politi·ky Svetosor“ in den Absätzen 5 und 8 das Vergehen nach §. 300 St G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 6 April 1883.

Księgi gruntowe.

L 1712 (2590)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej „Stolpin“ z miejscowością „Kastelan“ składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, mogą być wnoszone do dnia 18 maja 1883.

C. k. sąd powiatowy.

Łopatyn, 8 kwietnia 1883.

L. 1713. (2589)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej „Rudenko Lackie“ składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, mogą być wnoszone do dnia 18 maja 1883.

C. k. sąd powiatowy.

Łopatyn, 8 kwietnia 1883.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 43635. (1944)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Baruch Stark i Hersch Stark“ handel drzewem w Leśniowcach, w rejestr handlowy dla firm spółkowych na dniu 4go października 1882 wpisaną została i przy niej uwidoczniono, że jawni spólnicy Baruch Stark w Leśniowcach i Hersch Stark w Mostach zamieszkali, firmę swą łącznie podpisywać będą.

Lwów, 4go października 1882.

L. 9414. (1943)

C. k. sąd krajowo-handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 25go lutego 1883 firma „Ch. Grossnass & Sohn“ ajencya handlowa towarów kolonialnych we Lwowie (Handels agentie in Colonialwaaren in Lemberg) w rejessrze handlowym dla firm spółkowych wpisaną została, i przy tejże uwidoczniono, że do podpisywania firmy „Ch. Grossnas & Sohn“ każdy z wspólników tj. tak Chune Grossnass jak i Oswald Grossnass także Schaje Leib Grossnass zwany, jest uprawnionym.

Z c. k. sądu krajowo-handlowego

Lwów, dnia 10go marca 1883.

L. 6759. (2011)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 14 lutego 1883 uwidoczniono w rejestrze handlowym dla firm spółkowych Tom. II pag. 47 poz. $19^4/_2$ przy firmie handlowej „Orjent“ że wskutek umowy z d. 23 stycznia 1883, której odpis w zbiorze dokumentów do odpowiedniej l. złożony został, dotychczasowy spólnik Aleksander Pilarski ze spółki wystąpił, zaś w prawa tegoż i w skład spółki jako jawny spólnik Franciszek Czaplicki wstąpił. i że odtąd do zastępowania tej spółki na zewnątrz Zegota Grzybiński i Franciszek Czaplicki, każdy z osobna w ten sposób podpisywać będzie, iż pod stampilią „Orient spółka handlowa we Lwowie“ swój podpis umieści.

Lwów, dnia 3go marca 1883.

L. 7919. (2010)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 23go lutego 1883 wpisano w rejestrze handlowym dla Stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych Tom. I pag. 110 pod poz. 52|I firmę: „Spółka pożyczkowa w Bełzie Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ i uwidoczniono przy tejże, że:

a) na podstawie statutu z d. 23 stycznia 1883 zawiązało się Stowarzyszenie pod firmą Spółką pożyczkowa w Bełzie „Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“;

b) przedmiotem Towarzystwa tego jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w rolnictwie, handlu, przemyśle i rękodzielnictwie, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków;

c) czas trwania jest nieograniczony;

d) zarząd Towarzystwa sprawuje Dyrekcya z 5 członków złożona, w której skład wchodzą pp. Chaim Reichmann jako naczelnik biόra; Dawid Lapp jako dyrektor; Wolf Deitel jako kasyer; Hersch Schwapp jako kontrolor; Aron Rubin 2 im. Donner jako sekretarz; Jossel Gold jako zastępca naczelnika biura; Schulim Krieger jako zastępca dyrektora, Saul Sauft jako zastępca kasyera; Izaak Meizeles jako zastępca kontrolora; Abraham Lokmann jako zastępca sekretarza;

e) wszelkie ogłoszenia od Towarzystwa pochodzące umieszczane będą w jednej z Gazet Lwowskich codziennie wychodzących i będą wychodzić pod firmą Towarzystwa; zaproszenia zaś na ogólne zgromadzenia będą wychodzić od Rady zawiadowczej, w nagłych wypadkach także od Dyrekcyi w pierwszym zaś razie podpisywane będą: „Rada zawiadowcza Spółki pożyczkowej w Bełzie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką“ N. N. prezes N. N sekretarz.

f) za wszelkie zobowiązania Towarzystwa względem osób trzecich odpowiadają wszyscy członkowie solidarnie całym swoim majątkiem według postanowień §. 53 i dalszych, ustawy z dnia 9go kwietnia 1873 l 70 dz. u. p. i że do ważności zobowiązania potrzeba obok firmy podpisu naczelnika biόra i 2 członków dyrekcyi.

Lwów, dnia 3go marca 1883.

L. 3432. (2023)

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy „Ch. F. Banet“ której używać będzie jako właścicielka handlu jajami w Podgórzu Chaja Freida Banet, podpisując takową Ch. F. Banet.

Kraków, 16 lutego 1883.

L 2725. (2027)

C. k. sąd obwodowy jako handlowo wekslowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 26 lutego 1883 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firma: „Emil Piskorz“ w Przemyślu.

Przemyśl, 7 marca 1883.

L. 1464. (2334 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Arona Leiby Reifa przeciw Susie Schachterowi pto 140 zł aw. ustanowił kuratorem dla pozwanego z miejsca pobytu niewiadomego adwokata p. Herdliczkę z substytucyą adwokata dra Rascha i doręczył mu nakaz zapłaty z dnia 15 lutego 1883 l 1464.

Kołomyja, 15 lutego 1883.

L. 8591. (2492)

Celem ponownego obsadzenia opróżnionej hurtownej sprzedaży tytoniu, tudzież sprzedaży znaczków stemplowych i stemplowanych blankietów wekslowych w Skałacie rozpisuje się niniejszem konkurencya za pomocą pisemnych ofert, które w zadatek 200 złr. zaopatrzone, mogą być wniesione, do godziny 12 w południe dnia 19 kwietnia 1883 w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć tamże w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnopol, dnia 7 kwietnia 1883.

L. 9854. (1946)

C. k. sąd krajowo-handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze handlowym dla fi m pojedynczych Tom I. pag. 5 zapisaną tam firmę: „Salamon Buber“ wykreślono, a natomiast zaprotokołowano w rejestrze handlowym dla firm spółkowych Tom II. pag. 68 w poz. 214/I. firmę: „Salamon Buber, handel kolonialny“ we Lwowie z uwidocznieniem, że handel ten pod dotychczasową firmą „Salamon Buber“ prowadzonym będzie, że jawnymi spólnikami tej firmy są Salamon Buber, Karol Buber i Maks Buber i że każdemu z nich przysłuża prawo podpisywać firmę.

Z c. k. sądu krajowo-handlow.

Lwów, dnia 10 marca 1883.

L. 325. (1797)

C. k. sąd obwodowy rzeszowski ustanawia dla Antoniego Koczyńskiego, z życia i miejsca pobytu nieznanego, któremu uchwała tabularna z 10 listopada 1881 do l. 5298, przyzwalająca na żądanie Herscha Kanarka na wykreślenie sumy 800 złr. w. a. z stanu biernego realności pod N. 280 i 290 w Rzeszowie położonych, doręczoną być nie mogła, w celu doręczenia takowej kuratora w osobie p adw. Alsa, zaś substytutem p adw. Bindera, polecając kuratorowi czuwać nad prawami kuranda swego.

O czem też kuranda tego edyktem uwiadamia się.

Rzeszów, dnia 1 marca 1883.

L. 277. (1945)

C. k. sąd krajowy jako handlowy ogłasza niniejszem, że na dniu 3 stycznia 1883 wpisaną została w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firma „Handel drzewa i przedsiębiorstwo gorzelniane Mojżesza Ehrlicha w Krystynopolu“, po niemiecku „Holzhandel und Bräuereibetrieb des Moses Ehrlich zu Krystynopol“ i przy takowej uwidoczniono, że Mojżesz Ehrlich firmę swą albo sam, albo Nathan Rapaport jako prokurzysta pod tytułem firmy pisanym lub stampiglią wyciśniętym podpisywać będą.

Z c. k. sądu krajowo-handlow.

Lwów, dnia 20 stycznia 1883.

Doniesienia prywatne.

L. 3977. (2603 1—3)

Konkurs

Przy szpitalu powszechnym w Przemyślu opróżnioną jest posada zarządcy na którą niniejszem rozpisuje się konkurs z terminem do 15 maja 1883.

Z posadą tą, której nadanie zawisłem jest od zatwierdzenia wys. Wydziału krajowego, połączona jest płaca 600 zł. w. a. rocznie, wolne pomieszkanie, opał i oświetlenie.

Jako warunki otrzymania tej posady ustanawia się: nieprzekroczony 40ty rok życia, nieskazitelna przeszłość i wiadomości do zawiadywania zakładem szpitalnym potrzebne.

Podania udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna

W Przemyślu, dnia 11 kwiet. 1883.

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicyi

PORCELANY, SZKŁA I TOWARÓW MIĘSZANYCH

we Lwowie ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

Umywalnie żelazne

lakierowane — oraz garnitury do mycia

z porcelany lub szkła kolorowego

w obfitym wyborze.

Suka

legawiec, rasy angielskiej, dresowana, w pierwszem polu, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Lwowskiej".

L. 129. (2573 2—3)

Konkurs

na jedno stypendyum z fundacyi śp. Franciszka Orzęckiego o rocznych 63 zł. w. a. dla wysłużonego prywatnego oficyalisty, niezdolnego do pracy który, przekroczył 65 rok życia.

Podania zaopatrzone świadectwami wszystkich służbodawców, ubóstwa i moralności, jakoteż metryką chrztu należy wnieść najdalej do 31 maja b. r. do komisyi Instytutu ubogich Chrześcian w pałacu Jego Ekscelencyi Najprzewielebniejszego Arcybiskupa obrządu łacińskiego we Lwowie.

Z komisyi Instytutu ub. Chrześcian

Lwów, dnia 12 kwietnia 1883.

Z polecenia Jego Ekscelencyi JWKsiędza prezesa:

Dr. Jurkowski — *Ks. Z. Gorazdowski* sekretarz.

(2500 5—6)

Ogłoszenie.

Kasa oszczędności w Przemyślu udziela $5\frac{1}{2}$ % pożyczki na hipotekę dóbr i realności miejskie spłacalne w ratach amortyzacyjnych.

Przemyśl, dnia 3go kwietnia 1883.

Dyrekcya.

25 wołów

opasowych, ciężkich, rasy poprawnej, w pół ciele — jako też **3 Buhajki** 10 miesięczne rasy berner, są na sprzedaż ***w Pałahiczach,*** p. Tłumacz.

(2483 5—3)

L. 2607. (2575 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 14.516 zł. 73 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 16.800 zł. w. a. na hipotekę dóbr Stasin w powiecie brodzkim położonych, pani Henryki Nowakowskiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1881 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 10 kwietnia 1882

L. 2606. (2574 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw. kapitały w sumie 4910 złr. 44 ct. 48.113 zł. 16 ct. i 22.979 zł. 77 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 5100 zł. 50.000 zł. i 23.600 zł. w. a. na hipotekę dóbr Rusiatycze vel Hrusiatycze w powiecie bobreckim położonych, pana Edwarda Oczosalskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych z dniem 1go grudnia 1881 jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu 6 miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi mianowicie licytacyi rzeczonych dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie, d. 10 kwietnia 1883.

C. k. uprz. gal. Zakład kredytowy włościański

(Wykaz w myśl. art. 91 statutu.)

Z dniem 31 marca 1883 znajdowało się w obiegu:

6% listów zastawnych na	zł.	6,33?.900.—
5% listów zastawnych na	zł	957.500.—
6% Obligacyj komunalnych na	zł.	103 300.—
Asygnat kasowych na	zł.	886 950.—
Wkładki udziałowe wynosiły	zł.	496 305.—

Dyrekcya.

(26?0)

Magazyn J. Drexlera i Synów

Lwów, plac Kapitulny l. 2

poleca świeżo otrzymane, we wielkim wyborze:

Płótna i stołową bieliznę pierwszorzędnych fabryk.

DRELISZKI liberyjne i materacowe.

Satyny i kretony najmodniejsze francuskie.

Bieliznę męską, pończochy, skarpetki.

Schirtingi i Schyfony S. hrolla Syna.

Pościel kompletną, własnego wyrobu.

Łóżka żelazne.

Dywany angielskie, kapy gobelinowe i pikowe,

Kocyki na łóżka, koce na konie i Grefenberskie.

(2206 3—4)

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

Antilenttilia

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 3 zł.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trędziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 zł.**

WODA LILJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. **Cena 1 zł. 50 ct.**

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 zł. 50 ct.**

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pominąwszy tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent 1 złr 20 ct i 1 złr. 60 ct

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty **Cena 1 zł.**

J. IHNATOWICZ

magister farm. i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

(2651 4—?)

Brylantowy połyskujący krochmal

uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglii i Austryi sprowadzane.

Tylko gospodynie i specyalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14 ct.,** przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.

Skład dla Czerniowiec u pana Antoniego Ohrensteina.

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyncze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 4 cent. za pakiecik.

O. T. WINKLER

we LWOWIE.

NB. Konsument, nabywający za 4 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct. (2619 1-12)

Owczarnia zarodowa w Pstrągowy

Teofila Wasilewskiego, poczta Czudec, stacja kolei Rzeszów lub Sędziszów, sprzedaje **barany** czystej krwi **Negretti** po cenie od **30** do **150** złr. Zarząd dóbr **Pstrągowa.**

(606 5—6)

(2259 9—10)

Kartofle nasienne

August der starke (białe) wyborne w smaku nadzwyczaj plenne i trwałe, szczególnie godne polecenia 100 kilo 18 złr., 5 kilo 1 złr. 20 ct.

Redskin flourball duże, czerwone, plenne nigdy nie gniją, 100 kilo 10 złr., 5 kilo 60 ct.

Fidelio, szara, chropawa łupina, nadzwyczaj trwałe i plenne, 5 kilo 1 złr. 50 ct.

Białe róże, piękne i smaczne 5 kl. 60 ct.

Polceson edel, duże, krągłe, białe 5 kilo 1 złr.

Zielone drobne, bardzo smaczne i trwałe 5 kilo 60 ct.

Woreczki pięciokilogramowe wysyłam za pobraniem pocztą, większe ilości dostawiam loco stacya kolei Krechowice.

Wszystkie gatunki wypróbowane, rozmnożone z $\frac{1}{2}$ kilograma. —

Franciszek Słoński w *Rożniatowie*, poczta loco.

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych **we Lwowie,** *Plac Maryacki l. 10,* utrzymuje na składzie i poleca:

Płótna

wyrobu krajowego

akoteż różne przeroby z tychże, a mianowicie *już gotowe*

kalesony, koszule, prześcieradła, serwetki, ścierczki, maglowniki, moc... wory zbożowe, również (7 14 -?)

ręczniki, obrusy, serwety, koronki, skarpetki, pończochy, kilimki itp. wyroby krajowe.

Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księst. Krakowskiem

na rok 1883

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi

„GAZETY LWOWSKIEJ"

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.,** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za nadesłaniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. — Papier z c. k. uprzyw